CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 34 (223) ŚRODA, DNIA 26 SIERPNIA 1925 ROK V.



fot. Jan Ryś.

IV Zawody pływackie o Mistrzostwo Polski. P. Segeda (Wojsk. Kl. Wiośl. Warsz.) zwycięża w skokach wieżowych pań.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wioślarze nasi wyjeżdżają na Mistrzostwa Europy do Pragi, które odbędą się dnia 5 i 6 września. Treningi jedynki, czwórki „pawjanów" i ósemki odbywają się codziennie na Wiśle pod kierunkiem anglika p. Mc. Alpina — trenera osad W. T. W. Skład osad jest następujący: czwórki ze sternikiem (A. Z. S.) — Gordziałkowski, Niezabitowski, Kurnicki, Kulej i sternik Nadratowski; ósemki (A. Z. S. i W. T. W.) — Kulej, Cybulski, Kozłowski (A. Z. S.), Łaszewski, Olszewski (W. T. W.), Niezabitowski, Kurnicki i Gordziałkowski, pod sterem Mazurka. Rezerwa: Hartman (A. Z. S.) i Jabrzemski (W. T. W.). Jedynki: Osiecimski — Czapski (W. T. W.).

Jak wiadomo na Mistrzostwach Europy panuje niezwykle silna konkurencja najlepszych osad Szwajcarji, Anglji i Holandji. Wobec tego ważnem jest, ażeby zawodnicy nasi przyjechali do Pragi niezmęczeni. Słusznie też zdecydowano, że podróż odbędzie się aeroplanem. Z ramienia Polskiego Związku Tow. Wioślarskich wyjeżdżają pp. wiceprezes inż. Alfred Loth, Szreder i Sporny. Towarzyszy im redaktor „Wioślarza" p. Majcher.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Polski rozpoczyna się dnia 26 b. m. (środa) na placach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu w Parku Sobieskiego. Zawody te będą niewątpliwie olbrzymim przeglądem wszystkich najlepszych polskich tennisistów, a przebieg ich z całą pewnością wykaże znaczne podniesienie się poziomu tego sportu od czasu spotkania Polska — Anglja.

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne organizuje podczas swego jubileuszu 10-lecia K. S. Polonia w Warszawie dnia 12 i 13 września. Oby te zawody doszły nareszcie do skutku i nie zostały w ostatniej chwili odwołane.

Wileńskie koło sportowe zaskoczone były wprost wiadomością, że kpt. Dobrowolski, zgłoszony do ostatniej chwili w Wil. Okr. Zw. L. Atl., startował podczas mistrzostw Polski w barwach A. Z. S. Pod względem formalnym sprawa musi być niewątpliwie w porządku, gdyż trudno wierzyć by P. Z. L. A. tolerował podwójne zgłoszenie zawodników. Natomiast t. zw. „druga strona medalu" nie jest w naszych stosunkach sportowych nowością i można jedynie nad nią ubolewać.

O ustanowieniu nowego, sensacyjnego rekordu lekkoatletycznego donosi nam komunikat K. S. Amatorzy w Warszawie. Na zawodach tego klubu w Jabłonnie dnia 15 b. m. p. Jakubczak Eug. miał mianowicie osiągnąć w biegu 1500 mtr. czas 4 m. 3,1 sek., t. j. lepszy od rekordu Forysia o 12,4 sek.!!! P. Z. L. A. powinien zająć się tą sprawą, gdyż o ile istotnie posiadamy taki talent w ukryciu, należy próbę rekordu powtórzyć przy sędziach, o ile zaś wszystko jest wymysłem fantazji (lub zegarków) pp. kierowników K. S. Amatorzy, należy ich nieco umitygować, by nie rozsyłali drukowanych głupstw do prasy.

Definitywny projekt ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem otrzymał już Komitet Wykonawczy Z. Z. od M. S. Wojsk. Szczegółowa dyskusja nad nim będzie przeprowadzona na najbliższem posiedzeniu Z. Z.

Nad charakterem organizacji wychowania fizycznego w oddziałach wojskowych toczy się żywa dyskusja między sferami kierowniczemi. Chodzi mianowicie o to czy popierać powstanie samodzielnych klubów sportowych, złożonych z wojskowych, a ewentualnie mających prawo przyjmowania i cywilnych, czy też tworzenie kół sportowych przy danym oddziale wojskowym pod władzą dowódcy oddziału.

Wyścig kolarski szosowy Warszawa — Lublin na przestrzeni 300 km. odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 30 sierpnia. Organizacją zajmuje się komisja sportowa W. T. C. z niezawodnym w tych imprezach kpt. Wojtkiewiczem na czele.

Klub Cyklistów i Motocyklistów w Wieliczce urządza dnia 6 września zawody kolarskie szosowe od 10 do 50 km. (bieg główny). Wpisowe wynosi 2 zł., zgłoszenia na starcie za okazanie legitymacji Tow. należącego do P. Z. Kol.

Oryginalne stanowisko zajęło Koło Wioślarzy Warszawskich, odmawiając zasilenia dwoma najlepszemi swemi wioślarzami 8-ki wysyłanej do Pragi. Słusznie postąpił zarząd P. Z. W. wyznaczając natychmiast dwu innych sportowców, lecz czy zajmie się też ukaraniem zbyt pewnego siebie towarzystwa?

Reprezentacyjna piłkarska drużyna Polski wyjeżdża dzisiaj w środę dn. 26 sierpnia na 3 mecze międzypaństwowe z Finlandją, Estonją i Łotwą.— Wobec odmowy wzięcia udziału w grach paru lepszych piłkarzy, skład drużyny budzi wielkie zastrzeżenia.

Warszawski Okręgowy Związek Związek Piłki Nożnej został nareszcie, po 5 latach istnienia zalegalizowany przez władze państwowe. Sukces ten organizacyjny zaliczyć należy na dobro oebcnego zarządu z mjr. Esmanem na czele. Ciężkie finansowe położenie W. O. Z. P. N. zmusiło zarząd do zwrócenia się do Łodzi z propozycją rozegrania meczu międzymiastowego dnia 30 sierpnia.

Międzymiastowy mecz piłki nożnej Łódź — Warszawa odbędzie się dnia 30 b. m. w Łodzi. Kapitan związkowy W. O. Z. P. N. ustalił na to spotkanie następujący skład drużyny reprezentacyjnej: Akimow, Czyżewski, Bułanow II, Amirowicz, Śliwa, Szenajch, Tupalski, Grabowski, Łańko, Luxemburg II i Krygier. Czy jednak wszyscy wymienieni gracze będą mogli wziąć udział w zawodach — jeszcze nie wiadomo.

Niezwykły i tragiczny jednocześnie wypadek zdarzył się podczas zawodów piłki nożnej na Górnym Śląsku w Wełnowicach. — Mimo nadciągającej burzy z piorunami meczu nie przerwano, gdy nagle piorun uderzył w grupkę graczy z których jeden został na miejscu zabity, a 4 innych poważnie kontuzjowanych. Wtedy dopiero oczywiście zawody przerwano.

Nowe przepisy o spalonym w piłce nożnej wchodzą u nas w życie z dniem 1 września r. b. — Jak wiadomo, polegają one na tem, że gracz otrzymujący piłkę od partnera, stojącego za nim, musi mieć obecnie tylko 2 przeciwników przed sobą. Narazie toczone są teoretyczne dyskusje, czy wygrają na tem drużyny kombinacyjne, czy przebojowe. W każdym razie wyniki meczów będą wysokocyfrowe, a gra stanie się niewątpliwie żywszą.

Niedobrze dzieje się w kierownictwie Pogoni lwowskiej o czem świadczy następujący przykład: K. S. Legja (Warszawa) otrzymał depeszę z propozycją przyjazdu Pogoni na dwa mecze 29 i 30 b. m. za odszkodowaniem ogólnem 1200 dolarów. Pomijając już fakt, że Pogoń bawić będzie w Warszawie 12 i 13 września na jubileuszu Polonii, a więc ewentualny przyjazd 2 tyg. przedtem wielce szkodziłby finansowo tej uroczystości, — fakt proponowania około 7000 złotych za 2 mecze jest chyba omyłką! Czyż tą drogą należy dążyć do pokrycia deficytów z meczów zagranicznych?...

Urzędową tabelę skoków z trampoliny wraz ze współczynnikami trudności wydał ostatnio Polski Związek Pływacki. Tabela składa się z pięciu grup: a) postawa twarzą ku wodzie — obrót wprzód (11 skoków). b) Postawa twarzą ku skoczni — obrót wtył (5 skoków). c) Postawa twarzą ku wodzie — obrót ciała wtył (8 skoków). d) Postawa twarzą ku skoczni — obrót ciała wprzód (4 skoki). e) Skoki z obrotem ciała po podłużnej osi (śruby i świdry) skoków siedem. Współczynniki trudności są dla 1 m. i 3 m. od 1 do 2,3.

Ubiegłe mistrzostwa Polski w pływaniu wykazały ogromne postępy specjalnie u zawodników warszawskich, tak iż stolica przoduje obecnie już i w tej gałęzi sportu innym miastom Polski. Do czołowych pływaków Warszawy należą: Kuncewicz, Siwicki, Jurkowski, oraz panie Segeda i Trattowa, — wszyscy rekordziści polscy w rozmaitych konkurencjach.

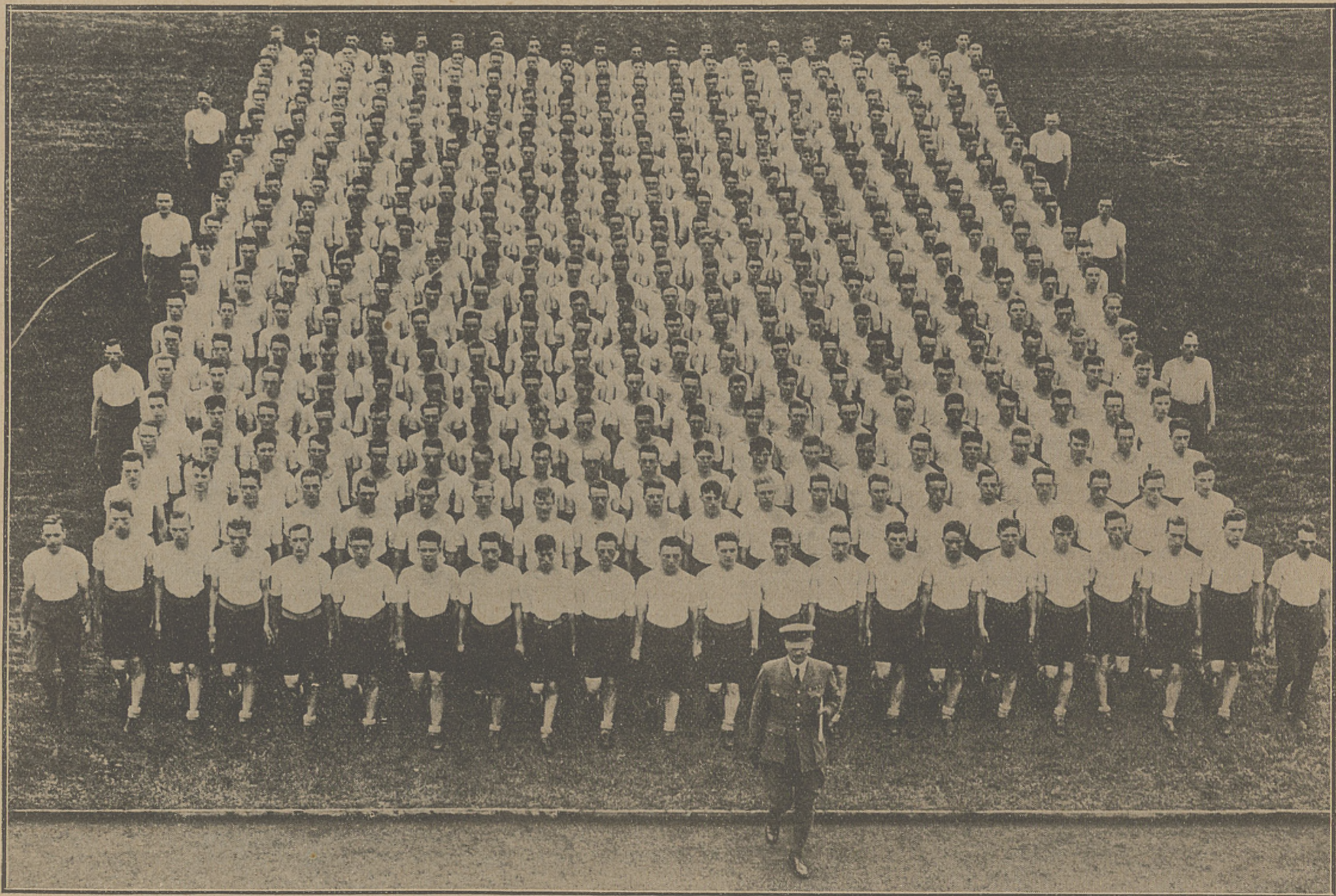
Kolarstwo silnikowe. Od czasu wyścigów szosowych niedobrze dzieje się w Śląskim Klubie Motocyklowym. Jak doświadczeni przewidywali, zawody odbyły się zbyt wcześnie ze względu na krótki czas istnienia klubu. Ale stało się. I dziś są już przewidywane następstwa. Ostatnio odbyte Nadzwyczajne Walne Zebranie przyniosło prawdziwym miłośnikom tego dopiero rozwijającego się u nas, sportu tylko niesmak. Po zagajeniu zebrania obecni oddali przez powstanie cześć przedwcześnie zmarłemu skutkiem wypadku w czasie wyścigów, koledze klubowemu ś. p. Neutwichowi. następnie b. prezes prof. Mazurkiewicz poddał ostrej krytyce czynności niektórych z komisji wyścigowych. Po dyskusji, która nie wykazała żadnych fachowych ustalonych pojęć, dotychczasowy zarząd jako niezgadzający się z zapatrywaniami niektórych komisji, zwłaszcza tej, która po wyścigach rozdzieliła w nienotowany dotychczas sposób nagrody (między innemi rozdzielono 22 nagród pomiędzy 16 wogóle przybyłych do mety; przyczem nagrody nie były klubowe, lecz darami sympatyków i interesowanych w tej gałęzi sportu!), zarząd ten widział się zmuszony niezdrowemi stosunkami do zgłoszenia swojej dymisji, którą ze strony wymienionych kół z mało ukrywaną radością przyjęto. Nowe wybory dały następujący wynik: prezes Beye, wiceprezes Maniura, skarbnik Tichauer, sekretarz Marczewski i gospodarz Tmuda. O nowym zarządzie dziś trudno jeszcze coś powiedzieć. Jedno tylko jest przykre, że z wybranych żaden nie włada dosyć płynnie po polsku a najwyżej daje sobie radę przez użycie miejscowej gwary. Wielkie więc jest ogólne zaciekawienie, jak będzie urzędował zarząd Klubu, który statutem ma zastrzeżony jako język oficjalny — polski?

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Wspaniały czworobok żołnierzy-gimnastyków angielskich na wystawie w Wembley. *Fot. Sport i General.*

26 sierpnia 1925 r.

Wspaniały przebieg mistrzostw lekko-atletycznych odezwał się w opinji sportowej głośnem i radosnem echem. I nic dziwnego. Kilka pobitych rekordów oraz na poziomie europejskim stojąca średnica wyników — stanowi rezultat biegunowo odmienny od mistrzostw zeszłorocznych. Jak na rok pracy — postęp kolosalny. Starzy lekkoatleci postąpili naprzód lub conajmniej utrzymali się w formie, — młodsi poczynili olbrzymie postępy, — najmłodsi błysnęli niezwykłymi talentami. Powrócił nawet na arenę zawodnik uważany za skończonego i też uzyskał świetne wyniki. Krótko mówiąc lekkoatletyka—ów pasierb nasz dotychczasowy—jest w pełni rozmachu rozwojowego i może rychło wysunąć się czoło sportów.

Ma też już swoje gwiazdy pierwszorzędnej wielkości, między któremi na pierwszem miejscu błyszczy fenomenalny talent Cejzika, można to śmiało powiedzieć, największego sportowca, jakiego rasa nasza wydała. Wszechstronność jego uzdolnień, wyrażająca się w punktach zdobytych na mistrzostwie, mówi sama za siebie. Jest to postać w sporcie naszym zjawiskowa.

Nie brak jednakże i innych, zwłaszcza między najmłodszymi, którzy zapowiadają najwyższą klasę. W pierwszym rzędzie długodystansowiec Freyer. Biegacz ten w ciągu jednego roku wydźwignął się z zawodnika małopolskiego klubu prowincjonalnego na mistrza Polski. Żelazna jego wytrzymałość i niesamowita wprost energja, wyrażająca się w słynnym już finiszu, zdradza nieprzebrany zapas sił. Tak jak on nie zaczynał jeszcze nikt w Polsce swej karjery sportowej.

Ukazując ich na I-em miejscu i wymieniając po nazwisku, chcielibyśmy przykuć do nich stałą uwagę sportowego świata. Ludzie tego typu pojawiają się raz na długi czas i powinni być otoczeni uwagą i opieką, tak, jak z drugiej strony powinna im być dana pełna możność pracy nad dalszem doskonaleniem się.

Zagranicą wielcy sportowcy stają się własnością narodu. U nas wystarczy narazie, gdy staną się własnością sportowej części społeczeństwa.

KORESPONDENCJE ZAGRANICZNE.

Z DANJI.

Zawody lekkoatletyczne z udziałem amerykańskich „gwiazd". — Bieg drogowy. — Stadjon kopenhaski.

Kopenhaga, 12 sierpnia

Stolica Danji przeżywała ostatniej niedzieli i poniedziałku niemałą sensację sportową z powodu przyjazdu kilku amerykańskich gwiazd lekkoatletycznych, członków znanego klubu Illinois A. C. Przybyli więc doskonali o wysokiej marce sportowej: skoczek i „dziesięciobójca" *Osborne*, średniodystansowiec *Dodge*, płotkarz *Riley*, skoczek *Jones*, sprinter *Stevenson* oraz potężny miotacz *Schwarze*, ważący nie mniej ani więcej, jak równe... 115 kg.

Wspaniała reklama tutejszej codziennej prasy, która poświęca każdego dnia życiu sportowemu tyle miejsca, ile nasz warszawski „Kurjer Poranny", sprawiła, iż trybuny pięknego kopenhaskiego stadjonu wypełniły się po brzegi, a ilość widzów, jak podały następnego dnia pisma codzienne, przekroczyła 8 tysięcy osób. Cyfra ta nie należy tutaj, jak się dowiedziałem, do wyjątkowych, gdyż zawody lekkoatletyczne cieszą się o wiele większą frekwencją nietylko od miejscowych, ale nawet przeciętnych międzynarodowych zawodów piłki nożnej. Pozatem publiczność tutejsza, jak i korespondenci, mają możność oglądania wszystkich imprez sportowych danego dnia, gdyż programy niedzielne — po porozumieniu się związków — tak są ułożone, iż odbywają się w sposób jaknajmniej z sobą kolidujący. Międzynarodowe zawody, o których piszę, a których początek naznaczono na godzinę 13-tą, mimo dwunastu dostatnio obstawionych punktów trwały zaledwie $2^1/_2$ godz., dzięki wspaniałym urządzeniom tutejszego stadjonu, pozwalającym na jaknajbardziej ekonomiczne wykorzystanie każdej minuty. To też już o godz. 14,45 publiczność ruszyła tłumnie na międzynarodowe spotkanie piłki nożnej, mające się odbyć o „miedzę" dalej na tymże stadjonie.

Powracając do zawodów, stwierdziłem naocznie, że amerykanie nie byli przereklamowani i w zupełności zasłużyli na tak liczne odwiedziny publiczności. Nie zawiedli pokładanych w nich nadziei i zadowolili wszystkich w zupełności. Bezkonkurencyjnie też zbierali pierwsze miejsca przez obydwa dni, oddając duńczykom jedynie miejsce w skoku o tyczce, w którym niedysponowany Jones osiągnął zaledwie 3,60 cm., dając się wyprzedzić H. Petersonowi, który doszedł do 3,70 cm., oraz w rzucie oszczepem oburącz, w którym Osborne osiągnął zaledwie 5 miejsce. Osborne — mówiąc nawiasem bardzo przypominający z wyglądu i niektórych gestów naszego „warszawskiego Osborna" — Grunera — budzi naprawdę podziw doskonale opanowanym stylem, a jeszcze bardziej słabym, bo z 3 do 4 kroków zrobionym dosyć leniwym rozbiegiem. Dopiero ostatni krok pełen energji wyrzuca go błyskawicznie nad poprzeczką, ponad którą zachowuje nieskazitelnie równoległą i chyba najekonomiczniejszą do poprzeczki pozycję. Bez zrzucenia dochodzi do 1,95 mtr. Na 2-ch metrach zrzuca jednak trzykrotnie. Poza konkursem nie osiągnął też żadnego rezultatu, wydając się nieco zmęczonym. Najlepszy duńczyk osiągnął 1,70 mtr. Nic to jednak nie przeszkadza, że tego samego dnia gdzieś na głębokiej duńskiej prowincji skacze dwuch zawodników po 1,80 mtr.! W kuli osiąga Osborne 11,55 mtr., mając przytem bardzo ładny styl rzutu. W oszczepie przedstawia się najsłabiej. W sztafecie 100+200+300+400, w której biegał 200 metrów, ciągnie doskonale obu swych konkurentów duńskich, nadrabiając na finiszu około 1,5 metra. Po Osbornie rzucał się w oczy Dodge, który w swych biegach 1000 mtr. — 2 m. 31,8 sek., 1 mila — 4 m. 20,9 sek., wykazał obok doskonałej techniki, jeszcze lepszą taktykę. Dodge, jeśli się tak wyrazić można, jest typem rasowego charta. Jego wspaniały długi krok i bardzo ekonomiczna praca rąk rzucają się wprost w oczy. Jeśliby mu można z punktu technicznego coś zarzucić, to chyba zbyt proste trzymanie się. Najbliższy mu na tych dystansach duńczyk, A. Larsen, osiągnął w pierwszym wypadku 2 m. 34,5 sek., a w drugim 4 m. 26 sek. W sztafecie (tuż po biegu na 1000 mtr.) Dodge biegnąc 400 mtr. utrzymał z trudem pierwsze miejsce. W skoku w dal amerykanin Jones osiąga 6,98 mtr., po nim Osborne 6,48 mtr. W rzutach wyróżnił się Schwarze. Na swoją wagę 115 kg. bardzo szybki, wypuszczał kulę jak z procy. Niezadowolony zdaje się ze swego wyniku 14,05 mtr., mimo kilku poza konkursowych rzutów, nie osiągnął lepszego rezultatu. Rzuty wykonuje po pewnem lekkiem zniżeniu ciała i skupieniu się z jednego silnego rzutu nogą i przeskoku bez żadnego balansu. Osborne, który zajął II miejsce, osiągnął 11,55 mtr. Trzecie miejsce zajmuje duńczyk Olsen — 11,50 mtr. W płotkach wyróżnił się doskonały Riley. Tak w biegu na 110 mtr., jako też i na 400 mtr., osiąga doskonałe czasy: 15 sek. oraz 56 sek. Najbliższy mu i jedyny poważny konkurent duńczyk Lundgreen osiąga 15,2 sek. oraz 56,2, wyrównując tym ostatnim wynikiem rekord duński. Riley przewracając w biegu 400 mtr. drugi płotek wypada z kroku, przez co traci niezmiernie na czasie. Piękne wyniki osiągnął także amerykanin Stevenson, doskonały sprinter na dystansach 100 — 400 mtr. Jego 400 mtr. specjalnie na finishu, gdzie odbił się od idącego cały czas za nim Eskesena (Danja) o jakieś 20 mtr., należał do najlepszych biegów dnia, nietylko pod względem techniki, ale także wyniku. Stevenson osiąga tu 49,6 sek., podciągając doskonale obu duńczyków Eskesena i H. Larsena, mających w wyniku 51,7 i 52 sek. Bieg 200 mtr. wygrywa tenże sam amerykanin w czasie 22,8 sek. Duńczycy daleko w tyle z czasami 23,2 i 23,6 sek.

Zawody dnia drugiego odbyły się w poniedziałek o godz. 7 wieczorem. Z zaczynającym się tu późno, bo o 9-ej, zmierzchem ukończono wszystkie punkty zawodów. Równocześnie z międzynarodowemi zawodami lekkoatletycznemi odbył się bieg drogowy 33,7 klm. zwany „Frederiksborglob" od miejsca startu z pod królewskiego zamku. Punktualnie o godz. 12 ruszyło z podwórza zamkowego 19 biegaczy, wśród których obok duńczyków znajdowali się: włoch Bertini, zdobywca drugiego miejsca w paryskim biegu maratońskim, oraz znany biegacz niemiecki Albrecht. Ogólny faworyt Bertini biegu nie ukończył — przebiegłszy przeszło $^3/_4$ ogólnej przestrzeni odpada powoli z drugiego miejsca, jakie miał do 15 klm., na piąte, poczem wycofuje się z powodu kurczów mięśni. Około godziny drugiej powstaje nagle na stadjonie ruch, zwiastujący przybycie pierwszego biegacza. Taśmę po 2-ch okrążeniach bieżni przerywa poraz piąty z rzędu duńczyk Axel Jensen z Odensee w czasie 2 g. 9 m. 33,4 sek. Jensen, z zawodu stolarz, nie robi zupełnie wrażenia biegacza. Biegnie zupełnie bez żadnego stylu, nawet brzydko. Drugie miejsce w czasie 2 g. 16 m. 42 sek. zajmuje Albrecht (Berlin), następnych 14 miejsc obsadzają przeważnie lekkoatleci klubów kopenhaskich. Ma też i Ko-

Mecz lekkoatletyczny: Francja—Szwajcarja.



Rekordzista francuski Lewden skoczył w wyż „zaledwie" 180 cm. *Fot. Meurisse.*

Z regat angielskich w Coves.



Jacht króla Jerzego V „Britania". *For Sport i General.*

penhaga swojego „Jackowskiego". Jest nim 60-letni S. M. Breckwoldt z tutejszej „Sparty". Czerstwy staruszek owacyjnie witany przez „swoją" publiczność, która specjalnie czeka na niego po ukończeniu międzynarodowych zawodów, kończy bieg w dobrej formie w czasie 3 g. 41 m. 55 sek. Jest to chyba unikat — gdyż trudno przypuszczać, by znalazł się poza nim ktoś inny, pozwalający sobie w tym wieku chociażby nawet na „dreptanie" blisko 34 klm., w samo skwarne południe.

Wspominając w mej korespondecji o powyższych zawodach, nie mogę nie wspomnieć o miejscu, na którem się one odbyły, a więc o tutejszym stadjonie. Znajduje się on prawie w centrum miasta i składa się właściwie z dwu części: ze stadjonu lekkoatletycznego i wspaniałego, równego jak stół, boiska piłki nożnej z trybunami. Boisko lekkoatletyczne, mieszczące się we wnętrzu elipsy otaczającej go 400 metrowej bieżni żużlowej, posiada również osobną 6 torową bieżnię długości 120 mtr. oraz kilka najrozmaitszych skoczni i rzutni. Wszystkie rzuty wykonuje się tu z kół żelaznych, skonstruowanych z odpowiednio grubemi i wysokiemi przedniemi brzegami. Przypomniałem sobie w duchu nasze podziurawione, jak podmiejski bruk, rzutnie, życząc naszym zawodnikom doczekania się nareszcie lepszych kół na tegorocznych mistrzostwach Polski Boisko dzieli od ulicy wspaniały gmach, mieszczący w sobie pięknie urządzoną nowoczesną salę gimnastyczną z galerjami na 2 tysiące widzów. Oprócz tego znajdują się w gmachu: 2 sale szermiercze, 1 sala boksu, sala wykładowa, czytelnie, lokale zarządu, mieszkania dla służby, szatnie z kąpielami, prysznicami i pokojami do masażu, nakoniec dobra i tania restauracja. W wielkiej sali gimnastycznej odbywają się wszystkie większe zawody szermiercze, bokserskie, popisy gimnastyczne oraz odczyty. Tuż obok stadjonu lekkoatletycznego, otoczone tymże samym murem, leży boisko piłki nożnej z trybunami na 25 tysięcy widzów. O parę kroków z drugiej strony ulicy ciągnie się wielkie równe błonie, poprzecinane kępami drzew i najeżone dziesiątkami białych bramek do piłki nożnej. Jest to miejsce, gdzie młodzi obywatele Kopenhagi stawiają pierwsze kroki na polu sportowem. Boiska te, dostępne dla wszystkich bezpłatnie, są może największą chlubą Kopenhagi. Do stadjonu należy również ogromna hala tennisowa z trybunami na 1000 miejsc oraz z czterema doskonałemi placami.

Ceny tutejszych widowisk sportowych nie pozostają w żadnym stosunku do naszych stołecznych. Bilety międzynarodowych zawodów wahają się od 1/2 do 3 kor. duńskich. Klubów, uprawiających lekką-atletykę, posiada Danja przeszło 50, z czego na samą Kopenhagę wypada 20. Najlepszym klubem, aczkolwiek nie najliczniejszym, jest akademicki „A. I." (Akademisk Idraets-Forening). Najliczniejszym — robotniczy klub sportowy A. I. K. (Arbejdernes Idraets Klub). Ruch lekkoatletyczny datuje się od roku 1912. Mistrzostwa państwowe rozgrywane są podobnie jak u nas w sierpniu lub wrześniu. Specjalnych mistrzostw młodzików nie urządza się tutaj. Miast tych prawie w każde większe zawody wplata się punkty „for Ynglinge" lub „for Begyndere", gdzie początkujący na wielkich zwykle zawodach mają możność doskonałego zademonstrowania swych lekkoatletycznych zdolności. Jeśli się zważy, że na naszych mistrzostwach młodzików są zwykle pustki, to chyba doskonale zrozumiemy, dlaczego tu urządza się te rzeczy jednocześnie z innemi ważniejszemi zawodami. Dużą rolę odgrywa tu też w wynikach prowincja, do której należą także liczne rekordy. Mistrzostwa urządza się co roku w innem mieście.

Nadchodzący tydzień przynosi Kopenhadze znów dwie wielkie imprezy sportowe w postaci zawodów bokserskich najlepszych amatorów Kopenhagi oraz piąte międzypaństwowe zawody pływackie państw północnych z udziałem: Szwecji, Norwegji, Finlandji i Danji. Pozatem na prowincji w mieście Aarhus odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Danji. W zawodach bierze udział 29 klubów, z czego 50% przypada na kluby stołeczne. Jak na 3-miljonowe państwo to chyba dosyć.

Kurleto.

Z FRANCJI.

Mistrzostwa pływackie Francji w Paryżu.

Kulminacyjnym punktem sezonu pływackiego są zawsze Mistrzostwa Francji, rozegrane w tym roku w Paryżu. Pogoda dopisała znakomicie, prześliczny Stade Nautique przepełniony był publicznością. Zawody odbywały się w ciągu dwuch dni, 15-go i 16-go b. m., dwa razy dziennie: o 10-ej rano i o 3-ej popołudniu. Przed południem można było naliczyć do 2000 widzów, popołudniu było ich 8000 — 9000! Swiadczy to o wielkiej popularności sportu pływackiego we Francji.

W zawodach wzięli udział najlepsi pływacy Francji, wszystkie prawie konkurencje bardzo mocno były obsadzone przez uczestników i dały cały szereg pięknych walk na finiszu. Pod względem sportowym zawody udały się doskonale, zostały bowiem pobite 3 rekordy francuskie, inne zaś wyniki mistrzostw były bardzo bliskie rekordom.

Wszystkie konkurencje, z wyjątkiem dwuch (100 mtr. na wznak i skoków wieżowych pań) zostały wygrane przez prowincję. Najlepszym klubem francuskim zdaje się być „Enfants de Neptune de Tourcoing". Klub ten nie tylko że posiada dwuch najlepszych obecnie pływaków francuskich: H. Padou i panią E. Lebrun, lecz góruje nad innymi klubami w sztafetach i do niego należy cały szereg rekordów francuskich.

Wyniki zawodów.

100 mtr. i 400 mtr. — styl dowolny wygrał czwarty rok z rzędu *Padou*, mistrz i rekordman Francji na tych dystansach. W 100 mtr. dość łatwo zwyciężył on Vanzeveren'a, osiągając czas 1m. 5 3/5 sek. (rekord Francji: 1 m. 4 3/5 sek.), — w 400 metrach kończył w walce zaciętej z Middletonem, który prowadził do ostatnich 50-ciu metrów i miał 3 długości przed Padou, lecz ostatni świetnym finiszem wyrównał różnicę i wyprzedził przeciwnika o kilka centymetrów. Była to najpiękniejsza konkurencja dnia. O wielkości wysiłku rywali dobitnie świadczy finisz, gdyż obydwaj stracili po przybyciu przytomność! Czas zwycięscy: 5 m. 43 1/5 sek., Middleton (Club Nautique Nice) o 2/5 sek. z tyłu. Czas na warunki francuskie znakomity.

1500 metrów wygrał zwycięsca z 1923 roku (w 1924 r. z racji olimpjady mistrzostw nie było) *Roleyrol* (Bordeaux) w 23 m. 57 1/5 sek., przed Pellegry (Club Nautique Marseille).

100 metrów na wznak wygrywa nadspodziewanie młody *Ducos* (Club Nautique de France w Paryżu) bijąc rekord francuski o 2/5 sek. Czas Ducos: 1 m. 22 sek. Drugim był rekordzista poprzedni: Zeibig ze Strasburgu. O Ducos pisałem już w korespondencji o mistrzostwach Paryża, — pływak ten posiada styl wprost nadzwyczajny i obiecuje dać jeszcze lepsze wyniki w przyszłości.

200 metrów styl klasyczny (la brasse) wygrywa nieoczekiwanie *Zwiller* (Club Nautique Nice), bijąc rekordzistę Francji Bourier'a w czasie: 3 m. 9 2/5 sek. (rekord=3 m. 1 4/5 sek.).

100 metrów i 400 metrów pań styl dowolny — wygrywa panna *E. Lebrun* (Tourcoing), zwyciężając w pierwszej konkurencji w pięknej walce pannę Dellegry (czas 1 m. 2,4), w drugiej zaś bardzo łatwo p. Ledoux (czas 6 m. 54,4 s.). Czas bardzo bliski rekordom francuskim.

1000 mtr. styl dowolny wygrywa także Lebrun, bijąc rekord francuski o 1 m. 21 s.! Czas nowego rekordu: 18 m. 12,6. Drugie miejsce zajmuje p. Ledoux. Panna Lebrun prócz tego bije podczas tej konkurencji rekordy Francji na 500 mtr. (zrobiła w 8 m. 52,2 s.) i 800 mtr. (w 14 m. 31,2 s.). P. Lebrun jest tak samo bezkonkurencyjna w stylu dowolnym, jak i mistrz Francji *Padou*. „Crawle" jej jest znakomitym, łatwość, z którą płynie, — wprost zdumiewająca.

100 mtr. na wznak zdobywa panna *Ledoux* w 1 m. 35 s. zwyciężając mistrzynię Francji Stoffel.

200 mtr. styl klasyczny wygrywa trzeci rok z rzędu pani *Stoffel* (Colmar) w 3 m. 42 s.

Skoki. Z trampoliny: Konkurencję tę wygrywa po raz czwarty *R. Weil* ze Strasburgu, zdobywając 5 punktów. Drugie miejsce zajmuje: *Iacob* (SCUF. Paryż) mając 14 punktów. Trzecie: *Billard* (SCUF.): 16 punktów.

Skoki wieżowe: (5 i 10 metrów). Skoki obowiązkowe (zwyczajne) wygrywa *R. Vincent* (SCUF.) 5 punktów, drugim był Lenormand z 10-ma punktami.

Skoki dowolne: wygrywa *Lenormand* (CANP.) z 5 p., drugi Renaud (SCUF.) 10 p.

Skoki pań z trampoliny wygrywa pani *Lenormand* z 7 p. drugie miejsce Fruitard (CANP.) 8 p.

Skoki wieżowe pań (5 i 10 metrów) wygrywa zeszłoroczna mistrzyni pani *Savallon* (Libellule, Paryż). Skoki odbyły się przy licznym udziale uczestników (10-ciu z trampoliny, 14-wieżowe dla panów) i pokazały dość wysoką klasę i piękny styl niektórych skoczków. Zwłaszcza *Weil* w skokach z trampoliny jest nadzwyczajny. Z pań prócz pani Savollon doskonałe wrażenie zrobiła w skokach wieżowych p. *Ropital (FS.)*, doskonałą jest także pani *Lenormand.*

Prawie wszystkie sztafety zgromadziły wielką ilość drużyn i rozegrane zostały w zaciętej walce. Dopiero sztafety pokazały jak wielkie postępy zrobili francuscy pływacy od zeszłorocznej Olimpjady. Wśród uczestników widać dużo młodzieży, materjału nowego, bardzo ambitnego i zdolnego.

Sztafetę 250 mtr. 5 × 50 (wygrała piąty rok z rzędu) drużyna Enfants de Neptune, Tourcoing, przed drużyną S. C. U. F. (Paryż), która prowadziła konkurencję i przegrała dopiero na ostatnich 50 metrach, wygranych przez Padou.

Sztafetę 200 mtr. 4 × 50 (style: klasyczny, na wznak, ower i dowolny) wygrała drużyna A. S. Strasbourg w 2 m. 24,3 sek. przed drużyną S. C. U. F. (Paryż). Tourcoing nie stawał.

Sztafeta 800 mtr. 4 × 200 nadspodziewanie wygrał A. S. Strasbourg, bijąc dwukrotnego mistrza E. N. Tourcoing. Drużyna A. S. S.: Zeibig, Notter, Lanoux, Soherrer. Czas: 11 m. 20,6 s. — doskonały.

Sztafeta pań 250 mtr. 5 × 50 wygrała bardzo łatwo świetna drużyna E. N. T. (Tourcoing) w 3 m. 16,4 s. przed drużyną Libellule (Paryż).

Sztafeta pań 200 mtr. 4 × 50, (4 rodzaje stylu) sukces tak samo zapewniła sobie drużyna E. N. T. w 2 m. 52,6 przed Libellule. Zwycięstwo bardzo łatwe, czas znakomity. Drużyna E. N. T. jest o całą klasę lepsza od drużyn innych klubów dzięki fenomenalnej E. Lebrun, dwóm siostrom Ledoux i pani Padou.

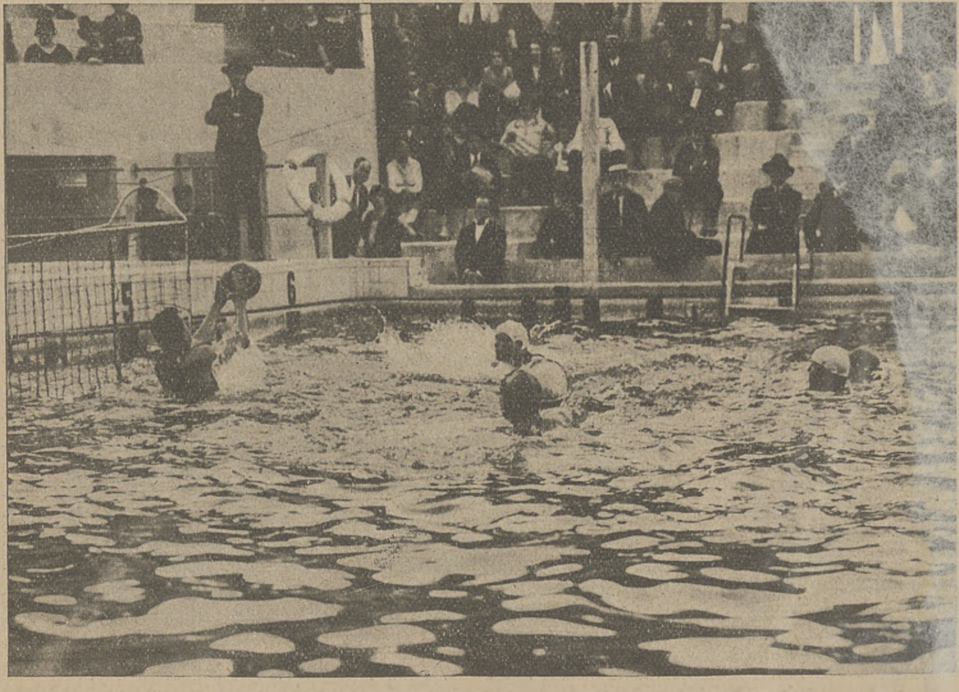
Zawody zakończone zostały meczem w water-polo pomiędzy drużynami Paryża i kombinowanej Prowincji. Nie zważając na obecność Perol'a i Gruaz'a drużyna paryska przegrała w stosunku 1:4. W drużynie prowincjonalnej znakomicie grał rekordzista Padou, który strzelił dwie bramki.

Przechodząc do oceny ogólnych wyników mistrzostw Francji należy zauważyć, że choć są one doskonałe na warunki francuskie i wprost nadzwyczajne w porównaniu z rekordami polskiemi, — wyniki te są nietylko w porównaniu ze światowemi, lecz nawet z europejskiemi — dość słabe. Niemcy naprzykład górują nad francuzami na całej linji. We wszystkich konkurencjach od 100 do 1500 metrów, w konkurencjach, jak pań, tak i panów — czasy uzyskane na mistrzostwach Niemiec 12 sierpnia nie tylko są lepsze od czasów mistrzostw Francji, lecz lepsze od wszystkich rekordów francuskich! Różnica w czasie jest tak wielka, że trzeba przyznać, że pływacy niemieccy są o całą klasę lepsi od francuskich. Największą zaś różnicą w czasie daje dystans 400 metrów. Ciekawym będzie porównać czasy osiągnięte na tym dystansie przez Amerykę, Niemcy, Francję i Polskę.

Narazie zaś jesteśmy na szarym końcu w dziedzinie pływania wśród państw europejskich i o żadnej z niemi skutecznej konkurencji nie może być mowy.

Fellab.

Mistrzostwa pływackie Francji.



Moment z decydującego meczu vater-polo.



Fot. Meurisse

W. Weil, zwycięzca skoków wieżowych.

Na 3-ch etapach.

Rzeczy wesołe: O „Bartku“ i jego zawsze dobrym humorze — i o jego towarzyszu Kamińskim. Zalety tych co lubią trąbić — 107 na godzinę. *Rzeczy smutne:* O niekarności tych co winni być karni i o pewnym osobniku, który niepowinien być sędzią sportowym.

Sportowcy mają zawsze dobry humor. Nawet w tak ciężkim biegu, przy wielkim wysiłku nie opuszczała ich ani na chwilę radość życia i uśmiech. Specjalnie dobrym humorem i beztroską wyróżniał się Bartodziejski. Na I etapie po jakich 150 klm., kiedy nasze auto wymijało wolniutko czołową grupę aby nie kurzyć kolarzom zbytnio w nos, zziajany, spocony, zakurzony „Bartek“ z uśmiechem spojrzał na wygodnie rozpartego w Ralf Stetyszu prezesa Bodalskiego i pyta: „panie prezesie, czy pan się bardzo zmęczył?“

Nawet na drugim, pełnym niepowodzeń dla Bartodziejskiego, etapie nie opuścił go ani na chwilę humor. Między Rawą a Nowym Miastem pęka mu guma. Zreperował. Ledwie ujechał kilometr wali druga. Znowu reperacja i jazda. I znów brakuje powietrza. „Mam wrażenie, że mi się niepowodzi“ — mówi „Bartek“ i schodzi z maszyny. Ale gumy się „skończyły.. gdyż miał tylko 2 zapasowe. Trzeba czekać na auto. Przejeżdżają górnoślązacy, Bartodziejski chce się zamienić na gumy: dać dziurawą, wziąć całą, ale „pierony“ mają we dwuch jedną całą „kiszkę“, więc „gazują“ dalej. Bartodziejski wchodzi na górkę i obserwuje „tyły“: ani żywej duszy. Obok żwawo płynie jakiś „miejscowy“ strumyczek; zbyt nęci i wabi chłodną i „mokrą“ orzeźwiającą wodą, aby nie ulec. „Bartek“ się rozbiera i kąpie. Naraz przyjeżdża auto prezesa Bodalskiego — który stanowczo miał szczęście czy pecha od „Bartka“. Prezes widząc smętnie stojący w rowie rower bez jeźdźca, każe stanąć — sądząc, że kolarz zasłabł. Naraz z pod mostku dolatuje wołanie: „panie prezesie topię się! „Kto to, co pan robi w strumyku?“ „Chwilowo pływam na gumach, ale ponieważ obie są dziurawe, zaczynają nachodzić wodą i obawiam się. że utonę“. To mówiąc, wyłazi czysty jak „nowonarodzone dziecię“ Bartodziejski i ocierając się koszulką pyta nas czy nie mamy lusterka i perfum. Za chwilę nadjeżdża Kamiński i „Bartek“ zdobywszy nową gumę „smaruje“ dalej.

Nie mniej wesoły był stary weteran Kamiński. Na III etapie gumy, które miał na plecach, „wyczerpały“ się, ale „Lutek“ potrafił jadąc jak żongler ścieżkami, dojechać na obręczy do auta z zapasowemi częściami. Zmienił gumę i pyta ironicznie jednego z opiekunów: „zmęczyliście się dziś bardzo, jazda przecież pod wiatr?“ A gdy ten śmiejąc się odpowiada „niebardzo“ — Kamiński rzutem à la „cerceau“ umieszcza pękniętą gumę na gałęzi wysokiego chojaka: „jakeś się nie zmęczył to właź“. I musiał włazić.

*

Często niedoceniamy zalet towarzyszów podróży. W komandorskim aucie był pewien pasażer, który ogromnie lubił trąbić. Często gdyśmy przejeżdżali przez najbardziej wyludnione okolice, gdzie na parę kilometrów przed nami i za nami nie było t. zw. żywej duszy, majestatycznie stawał w aucie, jedną ręką chwytał się za balustradkę, a drugą silnie do ust przyciskał komandorską trąbę i dął, dął tak silnie, że na twarzy się robił purpurowy, a kochany nasz kierowca p. O. przez pięć minut po takim trąbieniu nic nie słyszał. Po każdym przejeździe przez wioskę czy miasteczko, porozumiewaliśmy się na migi. Na II etapie pasażer przeniósł się na inne auto, bez trąby. Wtedy dopiero okazało się jak bardzo był potrzebny: pozbawiony sygnału „trąbkowego“ p. O. zmuszony był używać zwykłej syreny samochodowej, a jak sam twierdzi, ogromnie nie lubi jej głosu, no i niewygodnie jest wciąż ręką sygnał przyciskać!

*

Ralf Stetysz ma bezwątpienia chlubnie zapisaną kartę w dziejach biegu. Robił „z zasady“ dwa razy tyle drogi co inne auta, bo... prędko jeździł. Ale nie wszyscy lubią tak szybką jazdę jak kierowca Stetysza p. Nowiński.

Doganiamy czołową grupę kolarzy, która nam daleko naprzód uciekła. Szosa świetna. Wysuwam rękę badając pęd. „Panie N. ze sto na godzinę!“ E, gdzież tam—dopiero 97“. „A teraz?“ „107“. Patrzę na spokojną twarz prezesa Bodalskiego, na skupione twarze moich towarzyszy, którzy umilkli, jakby się coś bardzo ważnego czy poważnego dziać miało. Chcę przerwać tę grobową ciszę jakimś wesołym żartem, ale pęd powietrza wpycha mi z powrotem do gardła wyrazy jeszcze nie „zrealizowane“. Zwalniamy, przystajemy, zaczyna się ocena wrażeń. Prezes mówi, że nie jest specjalnym amatorem tak szybkiej jazdy. Inni zastanawiają się czy jak „przednia kicha“ w takim pędzie „nawali“, to „gotowi na miejscu“ czy też po uprzednim odwiezieniu do domu i t. p. A był ktoś, kto się zastanawiał, czy w takim pędzie można trąbić. I doszedł do wniosku, że nietylko nie można trąbić, ale nawet niema czasu myśleć o trąbce.

*

Były i momenty przykre. Na II etapie przy wjeździe do Skierniewc, gdzie na kilka sekund po przejściu pośpiesznego pociągu wpada na przejazd grupa około 20 kolarzy, jadących z szybkością 35 km. na godzinę, — w tak gorącej chwili z prawej strony wpada auto p. Dumy, mija w szalonym tempie jeszcze na przejeździe kolarzy, kurząc im niemiłosiernie w nos. Zdenerwowani przejściem pociągu, drżeliśmy „jak osiki“ widząc „kawalerską“ jazdę p. Dumy i niemogliśmy wyjść z podziwu, jak taki stary i rutynowany sportowiec mógł pozwolić sobie na tak ryzykowny eksperyment — z jednej strony, z drugiej zaś, jak miał sumienie tak niemiłosiernie kurzyć kolarzom w twarz. Tumany kurzu były tak wielkie, że mimo wytężania wzroku, nie mogłem dostrzedz numerów przejeżdżających o 3 kroki obok kolarzy.

Doprawdy cudem chyba obyło się bez wypadku. Obrazek ten jest tym smutniejszy, że mimo ostrzeżeń i próśb powtarzał się jeszcze nieraz i to ze strony innych panów, choć może nie w tak ostrej formie, jak w Skierniewicach.

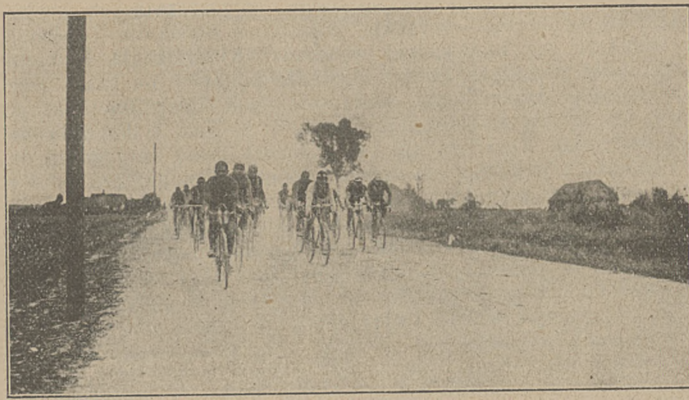
*

Najbardziej przykrym zgrzytem był incydent, jaki się zdarzył z jednym z kontrolerów, sędzią z Brześcia, a jednocześnie troskliwym opiekunem Ziembickiego i Więcka. Ziembicki, któremu gdzieś koło Ryków (na III etapie) zdarzył się wypadek pęknięcia gumy, jechał z tyłu, mając 22 minuty opóźnienia w Kołbieli w stosunku do czołowej grupy. Na kilka minut przed nim wlókł się zupełnie wyczerpany Więcek, którego dobiło zbyt częste popijanie napojów, a w szczególności zimnej wody. W Kołbieli Więcek zsiada z roweru i wyrywając butelkę z herbatą z rąk swego opiekuna ze łzami w oczach mówi, że jest zupełnie słaby, że z samochodu, wiozącego zapasowe części, napojono go płynem z jakimś proszkiem, że go utruto i że go z tego powodu boli brzuch! („Panie sędzio, truciznę mi z auta dali!“). Tłomaczę mu całą bezsensowność tych zarzutów i podejrzeń, gdy wtem odzywa się p. sędzia i kontroler: „z tego warszawskiego auta — to jest całkiem możliwe!“ A po chwili widząc, że Więcek jest naprawdę chory, zdenerwowany wyrzucał z siebie zdania: „otruli go, otruli“ i t. p. Powiedzenia te wywarły tym przykrzejsze wrażenie, że były słyszane przez wszystkie panie, jakie uprzejmie pomagały gospodarzom przy urządzaniu punktu żywnościowego w Kołbieli oraz przez licznych obywateli tego miasteczka i członków W. T. C. licznie przybyłych na spotkanie.

Po raz pierwszy w życiu słyszałem tak straszny zarzut z ust człowieka pracującego w sporcie. Zarzut tak dalece nieuzasadniony, iż najwłaściwiej przejść nad nim do porządku dziennego, nie narażając autora na konsekwencje badania sprawy.

T. G.

Z biegu kolarskiego Warszawa — Łowicz — Puławy — Warszawa.



Czołowa grupa pod Radomiem. *Fot. W. Rokcsz*

Ilość — czy jakość?

Hasłem sezonu jest w obecnej chwili premjowanie ilości. W dwu najkapitalniejszych sportach, dopuszczających konkurencję indywidualną—w lekkiej atletyce i pływaniu—tendencja ta zaznacza się nadzwyczaj wyraźnie. Klasyfikacja klubami, wedle ilości zdobytych miejsc, dawanie puharów na takie przedewszystkiem klasyfikacje, obliczanie tych klasyfikacji aż po szóste miejsca w konkurencji, wszystko to jest tylko objawem tego kierunku. Zaznacza się on wyraźnie przez cały sezon, od warszawskich zawodów młodzików, do obecnych mistrzostw pływackich. Jest więc kierunek przewodni w rozwoju tych dwu sportów atletycznych, a jeżeli jest kierunek, to zawsze jest coś, choćby nawet ten kierunek nie był najlepszym.

Niestety jednak mam wrażenie, że kierunek, jaki najważniejsze dla naszego wychowania fizycznego gałęzie sportu w swym rozwoju obrały, nie jest najlepszy i nie przyniesie odpowiednich wyników.

Celem popierania ilości startujących przez premiowanie klubów wystawiających jaknajwiększą liczbę zawodników na start, przez umożliwianie zdobywania przez nie nagród, nawet gdy braknie im czołowych solistów, gdyż przyznanie nagrody uzależnia się nie od pierwszych zdobytych miejsc, nie od najlepszych wyczynów, ale od ilości zdobytych miejsc bez względu na jakość wyniku, jest popieranie masowego uprawiania sportu. Czy jednak ta metoda da dobre wyniki — wątpię.

Mam wrażenie, że w naszych warunkach nie tak pośrednich metod trzeba się chwytać. Mam wrażenie, że stadjum rozwojowe naszej lekkiej-atletyki, a przedewszystkiem naszego sportu pływackiego, jest jeszcze tak wczesne, że takie pośrednie środki nie przyniosą bezpośredniego i szybkiego poprawienia stosunków. Nam trzeba silniejszej interwencji.

Dlatego, by lekka-atletyka i pływanie stały się sportami w całem tego słowa znaczeniu popularnymi, trzeba zamiast kilkuset złotych na puhar — inwestować kilka tysięcy złotych na bieżnie, albo nawet kilkadziesiąt tysięcy na pływalnie. Jest to zresztą rzecz znana i niema co szerzej się nad nią rozwodzić.

Nie miałbym jednak przyczyny wytykać niedostateczności środka, którego się chwycono, jeżeli miałby on, aczkolwiek niewielkie, to jednak dodatnie skutki. Ale niestety tak nie jest. Frekwencja masowa daje jeszcze ciągle bardzo na siebie czekać, skutki ujemne tego systemu są zaś w tej chwili bardzo widoczne. I te właśnie powodują konieczność zwrócenia na całą tę sprawę uwagi.

Premjując ilość startujących pobudza się klub do powiększania ich liczby, czyli innemi słowy klub wysyłający największą ilość zawodników na start ma najwięcej szans zdobycia nagród honorowych i uzyskania rozgłosu. Kluby więc zasadniczo stają do walki nie o wyczyny, ale o punkty, punkty — tak racjonalne w systemie wychowania fizycznego, tak trudne jednak do korzystnego spożytkowania w sporcie.

Sprobójmy wyjaśnić sprawę na przykładzie. Są mistrzostwa Polski w lekkiej-atletyce. Startują w nich dwa kluby, bardzo poważne, bardzo dla rozwoju lekkiej-atletyki zasłużone, oba mieszkające poza obrębem miejscowości gdzie się mistrzostwa odbywają. Oba kluby dokonują nadzwyczajnych wysiłków finansowych, by obesłać mistrzostwa jaknajlepiej, by bogaty dla obu sezon lekko-atletyczny godnie ukoronować. Tymczasem jeden klub rozporządza jednym zawodnikiem, ponad przeciętną miarę, nawet europejską, drugi natomiast reprezentuje ilość. Zaczynają się zawody. Konkurencja za konkurencją mija, klasyfikacja punktowa się waha i ostatecznie występują już w czasie konkurencji złe objawy systemu: zawodnik czołowy jednego klubu stara się jak może. Dwoi się i troi, zdobywa pierwsze miejsca w skokach i biegach, bije tu i owdzie rekordy, z drugiej strony idą coraz nowi zawodnicy do startu. W tej walce pojawiają się protesty. Jeden klub protestuje, że zawodnik drugiego zgłoszony do rzutu młotem i zdobywający w konkurencji drugie miejsce, nie był dość formalnie zgłoszony. Kolegjum sędziów blamuje się odpowiednio, trochę pod wpływem uczucia, „trzeba ich wziąć przed tą masą w obronę" i maże z tabeli wynik pierwszorzędny. Osłabia świetność zawodów. Dlaczego?—dla całkiem głupiej formalności z pozoru, w rzeczywistości dla walki o „punkty". Po chwili drugi klub protestuje. Dlaczego? Zwycięski zawodnik, należący do Polonii, przepraszam, do pierwszego klubu, wybiegł na wirażu z toru. O wiele? — o 5 cm. Niktby nigdzie nie protestował, każdy by się roześmiał kiedyindziej. Tym razem dyskusja wybucha namiętna. Sędziowie blamują się powtórnie. Bo trzeba być konsekwentnym i dawszy raz posłuch racjom czysto formalnym, dać im jeszcze raz posłuch i bieg unieważnić. Trzeba być równomiernie pobłażliwym dla obu stron, i zacząwszy się bawić w fomalistykę, trzeba zabawę tę prowadzić do końca. Jakież dalsze skutki? Cejzik, przepraszam, czołowy zawodnik pierwszego klubu, zaczyna się męczyć. Staje gdzie może, ale ostatecznie już w drugim dniu zawodów nie może osiągnąć swej własnej formy.

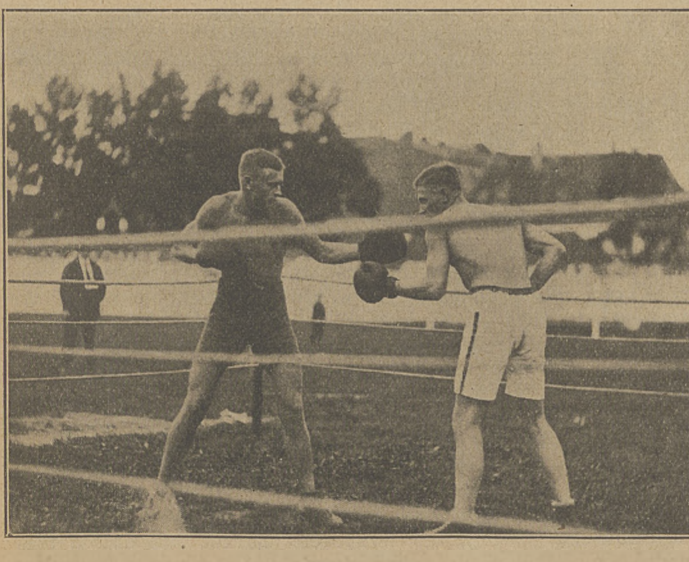
Zawody o mistrzostwo, pod wpływem klubowej troski o puhar traktowane z punktu widzenia wieloboju, pozbawiły nas możności przekonania się o klasie naszego rekordzisty w dysku. I mało bardzo brakowało, że AZS. startujący w myśl zasady wielką ilością zawodników, byłby pobity przez Polonię, startującą prawie o $^{2}/_{3}$ mniejszą ilością, w konkurencji mającej popierać start masowy. Gdyby tylko Wasiak trochę lepiej skakał w dal i gdyby był Szelestowski. Tak więc konkurencja pomyślana jako premjowanie startu ilościowego bardzo łatwo mogłoby się stać premjowaniem przemiany indywidualnego charakteru konkurencji w mistrzostwie na charakter wielobojowy. A od czego mamy mistrzostwo Polski w dziesięcioboju?

Inny przykład. Na mistrzostwa pływackie daje PZP. puhar. Dla klubu, który zdobędzie największą ilość punktów w klasyfikacji po 6-te miejsce. W pierwszej chwili kluby zamiejscowe nie chcą jechać. Bo i poco? Nagroda oczekuje klub startujący masą? Czyż w normalnych naszych warunkach może masą startować klub krakowski w Warszawie w mistrzostwach pływackich? Jest to wręcz niemożliwe. Puhar więc musi pozostać w stolicy. Ale na tem nie koniec. Gdyby go wziął klub posiadający najlepszych pływaków! Tymczasem przeciwnie. Weźmie go ten, kto najwięcej ludzi na start wypuści — jak to zresztą wykazują niedawne przykłady, gdzie puhar na mistrzostwach okręgowych zdobył AZS. nie osiągnąwszy w istocie ani jednego, choćby na polskie stosunki, średniego wyniku. Wystarczyło mu zdobycie 5 i 6 miejsc. I oto druga, nadwyraz ujemna strona wprowadzania na ślepo wszędzie gdzie się da klasyfikacji punktowej, forytowanie konkurencji klubowej ze szkodą indywidualnej.

Powinniśmy więc ograniczyć ten system. Jest on na miejscu jedynie w zawodach lokalnych młodzików i wyjątkowo w spotkaniach dwu klubów, okręgów lub krajów. Pozatem nosi on w sobie tyle niebezpieczeństw, że lepiej go zanadto nie forytować. U młodzików trzeba dążyć do premjowania startu masowego. W poważnej konkurencji, a szczególnie w mistrzostwach i konkurencjach pozbawionych charakteru lokalnego, należy ten system bezwzględnie usunąć, jeżeli się nie chce wywołać osłabienia formy u zawodników czołowych o wszechstronnych umiejętnościach, albo niezadowolenia i usunięcia się od konkurencji, ze strony klubów, ze względów od siebie niezależnych, pozbawionych możności startowania masowego.

Pamiętajmy, że na Olimpiadzie zniesiono oficjalne punktacje, i pamiętajmy, że każdy rozsądny człowiek przyzna, że lepsze jest 41 m. Cejzika w dysku, aniżeli puhar zdobyty miejscami szóstymi i piątymi, gdy w biegu tylko sześciu lub pięciu startowało.

D.



Fot. Rosenmann.

Z zawodów bokserskich, członków P. T. A., na Dynasach.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

KOLARSTWO.

ŁÓDŹ.

Wyścig szosowy Łódź — Piotrków — Łódź.

Miniaturowy bieg dookoła województwa łódzkiego, na przestrzeni 120 klm. w trzech etapach ,mając już za sobą, stwierdzamy z zadowoleniem, że szranki naszych szosowców zostały powiększone o cały szereg młodych kolarzy, którzy wprawdzie debjutowali ale przy pilnym treningu odegrają z czasem w polskim kolarstwie niepoślednią rolę.

Zbyt późno powzięto myśl zorganizowania powyższego biegu, na wzór warszawskiego w 3 jednodniowych etapach, ale dzięki wysiłkowi jednostek, entuzjastów kolarskich — do jakich bezwzględnie zaliczam komisję sportową Tow. Cyklistów Warszawskich — wyścig etapowy Łódź — Rawa — Piotrków — Łódź, wypadł niezwykle okazale, spełniając przytem zadawalniająco swe zadanie propagandowe na prowincji. Bieg, stosunkowo nieduży, był w pierwszym etapie niezwykle trudny, a dla niektórych debjutantów wprost uciążliwy. Najgorszą szosę, jaką tylko można sobie wyobrazić, „typową" polską, przypominającą bruki w naszym komingrodzie, przedstawia etap Łódź — Nowosolna — Brzeziny — Jeżów — Rawa. Mimo skandalicznej szosy, w trudnych warunkach terenowych (częste wzgórza), wszyscy kolarze ukończyli pierwszy etap w czasie bardzo dobrym.

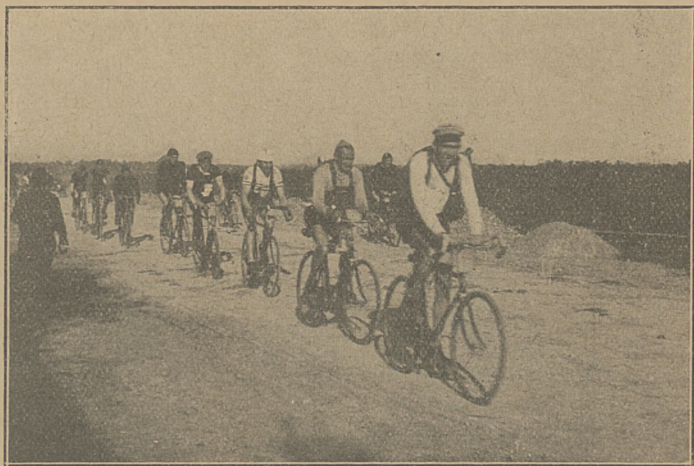
Zgłoszonych w czasie do biegu było 24 zawodników następujących towarzystw: T. W. C., Rapid, T. Z. S., Record, Aurora i Pogoń, a więc bez członków Unionu i tem samem bez chluby Łodzi, starego rutynowanego kolarza Oswalda Millera. Brak członków Unionu tłumaczył Zarząd Stowarzyszenia wyścigami torowemi na rzecz kościoła św. Mateusza. Wyścig przestał być ewenementem, nie mniej jednak absorbował świat sportowy co do ewentualnego zwycięscy.

Dystans był podzielony na trzy etapy: I-szy od klubu T.W.C. do rogatki miasta Rawy, gdzie po przybyciu następuje postój i o godz. 10 min. 35 następuje dalszy ciąg wyścigu wspólnym startem do rogatki miasta Piotrkowa (II etap). W Piotrkowie następuje drugi postój i o godz. 13,25 również wspólnym startem zakończenie biegu (III-ci etap).

Już o 5 rano gwarno było na podwórzu lokalu T. W. C. Na start, który ma nastąpić punktualnie o g. 7-ej, przybywają zawodnicy, wśród których znajduje się piotrkowianin Wojciechowski. Ogólne poruszenie na dziedzińcu, bowiem godzina 7-ma się zbliża. W chwili, gdy kolarze ustawiają się, do kapitana Knapskiego zgłaszają się zawodnicy Unionu: Oswald Müller, Edmund Szefler i Aleksander Beck, wyrażając ochotę wzięcia udziału jako „dzicy" — niestowarzyszeni. Zgłoszenie ich zostaje przyjęte, start z tego powodu spóźniony o 5 minut. Na trąbkę kpt. Knapskiego strater p. Kermen wypuszcza 23 kolarzy. Z powodu nieprzybycia zamówionego auta zajmuję miejsce w sanitarce wojskowej. Przez wyboiste bruki miasta prowadzi Karpiński. Lekki nasz „Ford" podskakuje. Trasa prowadzi przez Piotrkowską, Nowomiejską, Brzezińską, gdzie tłumy zamieszkałych w tamtych okolicach robotników komentują tą kolarską imprezę. Katastrofalny stan drogi na odcinku wsi Nowosolna przynosi pierwsze ofiary. Neubert (Aurora) doznaje kurczu nogi. Jego towarzysz klubowy Fritze ma ambaras z maszyną, która nie dziw, że odzwirciadliła stan drogi. O g. 8 m. 10 jesteśmy w Brzezinach. Czoło jeźdźców stanowią Müller, Szefler, Placek, Gabrych i Marczewski. Odrazu tworzy się zwarta grupa, złożona z 10—12 kolarzy. Mijamy Jeżów, mając za sobą maruderów. Przed Rawą jesteśmy świadkami fascynującego wyścigu pomiędzy Leszczyńskim a Braunem. Pierwszy ślicznie wyminął, wykazując swe umiejętności. Punktualnie o g. 9,30 wpada na rogatkę rawską grupa następująca: 1) Szefler (Union), 2) Patzer (Rapid) 3) Müller Oswald (Union), 4) Marczewski (T. Z. S.), 5) Sierpiński (T. W. C.) — g. 9,31; 6) Gabrych (T. W. C.), 7) Kiss (Rapid), 8) Sawiljusz (Pogoń), 9) Zdrojewski (T. Z. S.), 10 Beck Teodor (Pogoń). W tym samym czasie przybywają jeszcze Karpiński, Jobs. Szymczyk o g. 9,33. Nadzieja Piotrkowa, Wojciechowski przybył do mety o g. 9,37 jako 14-ty. Dobrze zapowiadający się Leszczyński „wydusił" 15-te miejsce. W Rawie przyjęło nas tamtejsze towarzystwo cyklistów.

O godz. 9,40 nastąpił odjazd z Rawy w kierunku Tomaszowa. Droga wprost idealna w porównaniu „z pierwszym etapem. Województwo warszawskie obsadziło dość licznie posterunki na tej przestrzeni, co w znacznej mierze ułatwiło orjentowanie się. Mając lepsze warunki terenowe, bez borykania się ze wzgórzami, kolarze nasi kręcą coraz lepiej. Czołową grupę nadal stanowią: Müller, Szefler, Patzer i Gabrych. Odpada od nich Marczewski. O wpół do dwunastej mijamy Czerniewice, pozostawiając za sobą „nadzieję" Piotrkowa — Wojciechowskiego. Przez Lubochnię dobijamy do Tomaszowa mazowieckiego, gdzie na rynku pada Marczewski ze złamanymi widelkami „Wichra" Sierpińskiego, podobnie jak w biegu warszawskim. Żal nam się robi sympatycznego kolarza, którego pech prześladuje. W pierwszym etapie przybywa on 4-ty. Heroicznym wysiłkiem udaje się Marczewskiemu, po 45 min. naprawy widełek, przybyć w ostatniej minucie przepisowego czasu do mety. W Wolborzu harmider. Całe miasto wyległo przed kościół, tamując drogę kolarzom. Zaraz za rogatką wolborską oczekują nas kolarze piotrkowskiego klubu cyklistów, którzy przybyli „ciągnąć" swego pupila Wojciechowskiego, oczywiście, naprózno!

Szosowy wyścig kolarski: Łódź—Piotrków—Łódź.



Czołowa grupa zawodników między Brzezinami i Jeżowem.

Do Piotrkowa wpada o godz. 13 min. 1 sek. 25 czwórka: 1) Patzer, 2) Müller, 3) Szefler ,4) Gabrych. Za nimi kolejno przybywają: 5) Karpiński, 6) Szymczak, 7) Kiss, 8) Neubert, 9) Sierpiński, 10) Leszczyński. W ostatniej chwili przybywa Marczewski. W Piotrkowie sereczne powitanie ze strony tamtejszych cyklistów, którzy obsadzili aż 40 posterunków. Jest to wybitną zasługą prezesa tego towarzystwa, p. Kirka.

Trzeci etap, po drodze aż do Rudy pabjanickiej, stosunkowo dość dobrej, przebyto w czasie bardzo dobrym, „kręcąc" przeciętnie na godzinę 27 klm. Z Piotrkowa wyruszyło w dalszą drogę trzynastu. Dziesięć kilometrów za Piotrkowem spotykamy „kichę", która „nawaliła" Stracony czas 20 min. pragnie nadrobić. Dojeżdżamy do Tuszyna, gdzie posterunek policyjny melduje nam o wypadku, jakiemu uległ Sierpiński na maszynie fabryki swego ojca. Wskutek upadku Sierpiński starł sobie skórę, a rower jest niezdatnym do dalszej jazdy. Zabieramy go na sanitarkę. gdzie już siedzi Kostecki. Na szosie pabjanickiej spotykamy znów Szeflera naprawiającego łańcuch. Na Wólczańskiej widzimy Jobsa, jadącego po trotuarze. Przy Czerwonej mija go również na chodniku Szefler. Publiczność entuzjastycznie wita kolarzy. Porządek utrzymany przez policję wzorowo.

Tymczasem przed lokalem T. W. C [illegible] przez tłumy widzów, finiszują Patzer z Müllerem. P [illegible] wszy Müllera, mija dom 174 przy ul. Piotrkows [illegible] Müller hamuje i wjeżdża na podwórze o gc [illegible] ler musi wracać i przybywa o minutę i [illegible] później wpada na podwórze Gabr [illegible] chodzi do mety pechowy Marc [illegible] w Piotrkowie. Za nim o g. 15 34 [illegible] przed Szymczakiem (T. Z. S.), 7 [illegible] Po ogólnym zestawieniu czasc [illegible] stępuje: 1) Oswald Müller pr [illegible] przyczem przeciętna szybk [illegible] godzinę, w II-im etapie 25 [illegible] w 6 godz. 27 min. 44 sek [illegible] Bieg ukończyło dziesięć [illegible] wypadków.

Na czoło zawod [illegible] Szefler i Gabrych. [illegible] się zbytnio. Robił v [illegible] do Rawy odebrał [illegible] Szeflerem prowa [illegible] posuwał się Pa [illegible] Sanitarjuszem [illegible] go organizatc [illegible]

IV Zawody pływackie o mistrzostwo Polski w Warszawie



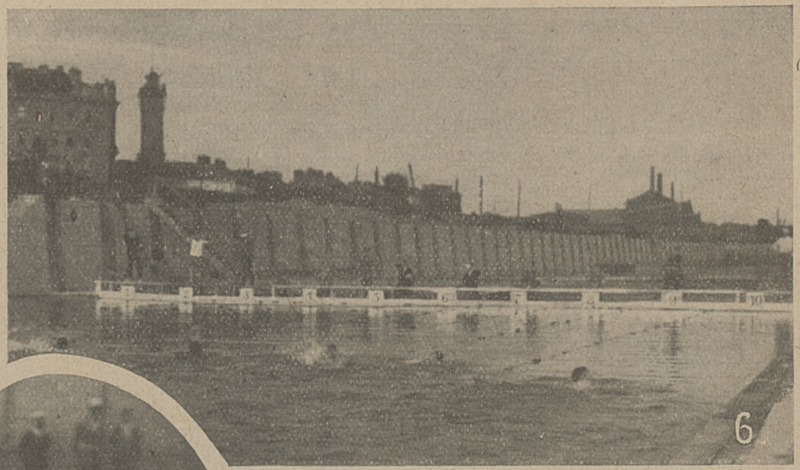


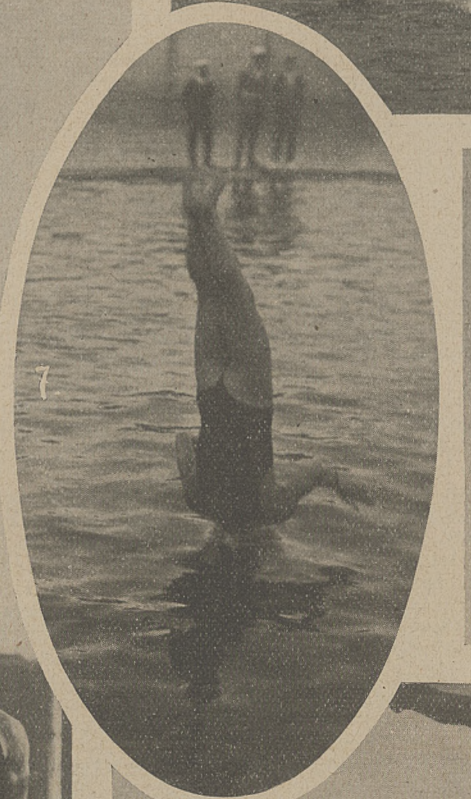




1. Trattowa (Polonia), rekordzistka Polski na 500 i 1500 metr. stylem dowolnym. 2. Kuncewicz (Wojsk. Kl. Wiośl.), wielokrotny rekordzista i najlepszy dziś pływak polski. 3. Keiserówna (Giszowiec 1923) rekordzistka Polski na 100 i 400 metrów stylem klasycznym. 4. Ogólny widok basenu pływackiego w Porcie Praskim.

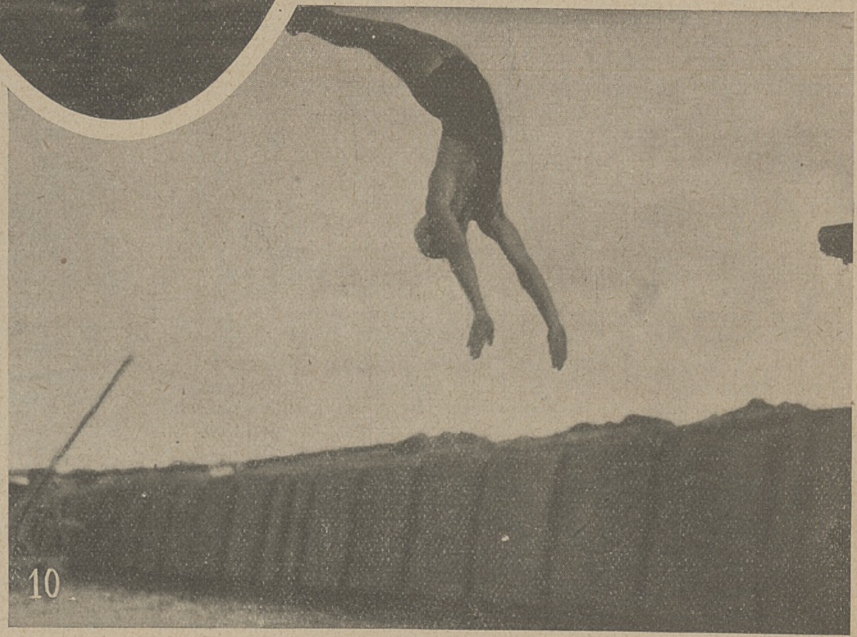












5. Segeda (W. K. W.) w skoku łamanym wprzód. 6. Wyścig pań na 400 mtr. st. dow. 7. Fogiel (Mak.) po „jaskółce“ w chwili zetknięcia się z wodą. 8. Sieńkowski (Cracovia) skacze z podporu. 9. Jurkowski (K. W. W.), Ritterman (Jutrz.), Semadeni (A. Z. S.), trzej pierwsi w wyścigu na 200 mtr. st. klasycznym. 10. Heskin (Mak.) podczas salta w tył.

Zdjęcia ...na Rysia

IV Zawody pływackie o mistrzostwo Polski w Warszawie

Liczny start około 120 zawodników zgłoszonych przez 17 klubów z 8 okręgów. Pobicie 10 dawnych i ustanowienie 2 nowych rekordów Polski. Ogólne zwycięstwo Warszawy przed Krakowem. Doskonała organizacja przyczyną braku protestów.

Czwarte zawody pływackie o mistrzostwo Polski dokonały olbrzymiej przemiany w życiu polskiego sportu pływackiego. Wystarczy zaznaczyć, że pobito 10 dotychczasowych rekordów polskich i ustanowiono dwa nowe (sztafeta 4×50 pań i 100 mtr. nawznak dla pań). W ciągu trzech dni zawodów tabela polskich rekordów zmieniała się w zawrotnem tempie, co więcej, rekordy ustanowione pierwszego i drugiego dnia zostały poprawione znów dnia trzeciego. Organizacja techniczna mistrzostw pływackich, przeprowadzona z polecenia P. Z. P. przez Wojsk. Klub Wiośl. z pułk. Bobkowskim na czele, była pierwszorzędna, a dzięki środkom i sprężystości organizatorów stanęła na poziomie prawdziwie europejskim. Tory dla zawodników (po 2 i pół mtr.) wytyczone były należycie, a biegi (poza pierwszym dniem) rozpoczynały się punktualnie. Trybuny na kilkaset osób, z których dokładnie można było obserwować zawody, doskonałe informowanie publiczności przez megafon, ciekawy program — złożyły się na całość imponującą pod wieloma względami. Komisja sędziowska w wyścigach stanęła na wysokości zadania, słabiej natomiast w skokach. Pogoda dopisała w ciągu wszystkich dni zawodów. Publiczności zjawiło się stosunkowo dużo.

Postęp w zakresie sportowym strzeszcza się w nowych rekordach polskich: **400 mtr. st. dow. — 6 min. 55,5 sek.** Kuncewicz (W. K. W. Warsz.) lepszy od rekordu Dettego o 6,9 sek.; **1000 mtr. st.dow. — 19 m. 27,3 sek.** Jurkowskiego (K. W. Warsz.), lepszy od rekordu Rittermana o 39,4 sek.; **50 mtr. st. dow. pań — 48,4 s.** Nowakówny (A. Z. S. Kraków), lepszy od rekordu Aufrichtówny o 1,5 sek.; **100 mtr. st. dow. pań — 1 m. 48,1 sek.** Kaiserówny (Giszowiec, Górny Śląsk), lepszy od rekordu Tratowej o 0,5 sek.; **100 mtr. st. klas. pań — 1 min. 48,1 sek.** Kaiserówny (Giszowiec), lepszy od rekordu Schreiberówny o 2,4 sek.; **200 mtr. st. klas. pań — 3 min. 57,3 sek.** Kaiserówny (Giszowiec), lepszy od rekordu Schreiberówny o 19,3 sek.; **200 mtr. st. dow. pań — 3 min. 57,3 s.** Kaiserówny; **400 mtr. st. dow. pań — 8 min. 22,8 sek.** Kaiserówny, lepszy od rekordu Trattowej o 8,9 sek.; **500 mtr. st. dow. pań — 11 min. 19,4 sek.** Trattowej (Polonia, Warsz.), lepszy od rekordu Schreiberówny o 49 sek.; **sztafeta 4× 50 mtr. panów — 2 min. 31,3 sek.** (W. K. W.), lepszy od rekordu poprzedniego o 17,4 sek.

Wyniki powyższe są olbrzymim krokiem naprzód, tembardziej, że zostały uzyskane w warunkach dla pływactwa wcale nielepszych, niż dotychczasowe. Z prawdziwą satysfakcją można było stwierdzić, że poważna liczba pływaków nieźle już opanowała crawla. Zawody zapoznały nas też z nowym materjałem pływackim, coprawda jeszcze nielicznym. Poziom skoków pań i panów był bardzo wysoki. Wykonano dobrze szereg trudnych i efektownych skoków. Szkoda tylko, że zgłosiło się do nich tak mało pań. W wyścigach wyróżniły się panie: Kaiserówna (ma na sumieniu cztery rekordy polskie), przyszła „gwiazda" pływacka; Trattowa — dobrym trudgenem i godną podziwu wytrzymałością; p. Schönfeldówna — niezłym opanowaniem trudgen-crawl'a. Z pośród panów zwrócili na siebie uwagę kpt. Władysław Kuncewicz, który już w roku zeszłym wysunął się na czoło naszych spriterów. Dalej Jurkowski, który w pływaniu stylem klasycznym zrobił duże postępy, a oprócz pobicia rekordu na 1000 mtr.. startował najwięcej razy z pośród 120 pływaków. Jest to również swego rodzaju rekord, wymagający ogromnej wytrzymałości. Nowym talentem na dłuższych dystansach jest Stefan Siwicki z W. T. W., zwycięsca Jurkowskiego na 1500 mtr. Specjalne zdolności w pływaniu na wznak i w skokach wieżowych posiada Schönfeld z Jutrzenki krakowskiej. Do wiele obiecujących juniorów należą J. Matysiak (A. Z. S. Warszawa) i Bętkowski (Koło Wiośl. Warsz.). W skokach trampolinowych bezkonkurencyjnym był Sieńkowski (Cracovia), a wcale niezłym skoczkiem — Heskin z Makkabi. Wielkim sukcesem jest fakt zgłoszenia się 17 klubów (z 8 okręgów), które postawiły na start 120 zawodników. Gdy porównamy powyższe cyfry z liczbą zawodników na mistrzostwo Polski 1924 r. (67 zawodn.) postęp jest widoczny. To wszystko upoważnia nas do wniosków jak najbardziej optymistycznych. Zawody o mistrzostwo Polski tym wszystkim, którzy pracują koło rozwoju sportu pływackiego, przyniosły głębokie zadowolenie i radość z tego powodu, że były pierwszą wielką propagandową jego manifestacją.

Wyniki zawodów są następujące:

DZIEŃ PIERWSZY: I. 100 mtr. na wznak dla pań. Startują cztery: 1) Schönfeldówna (Jutrzenka) **1 min. 52,8 sek. Jest to pierwszy rekord polski**, 2) Sobolewska (Unja — Poznań) o 10 mtr., 3) Lachsówna (Jutrz.), 4) Berhang (Cracovia). Prowadzi zdecydowanie Schönfeldówna.

II. 100 mtr. na wznak dla panów. Startuje pięciu: 1) Schönfeld (Jutrz.) 1 min. 35,4 s., 2) Smolka (Cracovia) o 8 mtr., 3) Tratt (Koło Wiośl. Warsz.) o 12 mtr., 4) Trytko (Cracovia), 5) Lechowski (Warsz. Tow. Wiośl.). O ile w wyścigu tym pierwsze miejsce zwycięscy były pewne, o tyle wątpliwem było, kto zajmie drugie. Początkowo po Schönfeldzie szedł Tratt, dopiero na nawrocie wyprzedza go Smolka, który na finiszu zdecydowanie się wysunął.

III. Skoki wieżowe pań. Obowiązywała jaskółka z 5 i 10 mtr. z miejsca oraz skok dowolny, na który wybierano jaskółkę tyłem: 1) Segeda (Wojsk. Kl. Wiośl. — Warszawa) — 7 pkt. 2) Frydmanówna — 11 pkt., 3) Tyrmundówna — 12 pkt. (obie Makabi — Warszawa). Przykrym jest fakt zgłoszenia do skoków pań tylko zawodniczek warszawskich, gdyż wiadomo, że szereg okręgów posiada talenty w dziedzinie skoków (Ziętkiewiczowa — Kraków i Vecco — Lwów).

IV. Finał 400 mtr. st. dowolny dla panów. Startuje dziesięciu: 1) Kuncewicz (W. K. W.) — 7 min. 5,2 sek. (pobił własny rekord okr. warsz. o 11,4 sek.), 2) Jurkowski (K. W. K.) — 7 min. 22,6 sek., 3) Stef. Siwicki (W. K. W.) — 7 min. 31,3. 4) Ritterman (Jutrz.) — 7 min. 47,1 sek., 5) Klein (Jutrz.), 6) Tratt (W. K. W.). W wyścigu tym Kuncewicz prowadzi od startu do mety, ale znów stracił łatwą okazję do pobicia dotychczasowego rekordu polskiego Dettego (7 min. 2,4 sek.), a to wskutek krzyżowania lub wpadania na korki torowe. Jurkowski i Siwicki płyną stylem klasycznym. Ritterman, dobry pływak krakowski, zupełnie zawiódł. Crawl p. Tratta posiada jeszcze szereg błędów zasadniczych. Ciekawe, że do tego biegu zgłosiło się 21 zawodników, z których jedenastu ze względu na wielką konkurencję Kuncewicza, Jurkowskiego, Siwickiego i Rittermana. w ostatniej chwili się wycofało.

V. Skoki wieżowe panów. Obowiązywały: jaskółka z 5 i 10 mtr. i 2 dowolne. Zgłosiło się ośmiu: 1) Schönfeld (Jutrz.) — 10 pkt., 2) Lipiński (A. Z. S. — Warszawa) — 12 pkt., 3) Sieńkowski (Cracovia) — 15 pkt., 4) Fogiel (Makabi) — 19 pkt. Wynik konkursu był wielką niespodzianką zarówno dla szerszej publiczności, jak i dla znawców z pośród niestartujących zawodników. W ocenach sędziowskich były zbyt wielkie różnice. Zwycięscy, jako dowolne skoki wybrał „jaskółkę w tył" i „skok z podparcia". Lipiński źle wykonał „jaskółkę w tył". Sieńkowski dobrze wykonał bardzo trudne łamane salto Auerbacha.

VI. Pierwszy przedbieg 200 mtr., st. klasyczny dla panów. Startuje dziesięciu: 1) Siwicki J. (W. K. W.) 3 min. 46,4 sek., 2) Klopman (Makabi) zdyskwalifikowany za skręcenie głowy, 3) Hubaczek (Cracovia) o 15 mtr., 4) Inich (Warta — Częstochowa) o 18 mtr., 5) Rose (Cracovia), 6) Halpern (Makabi).

VII. Drugie przedbiegi 200 mtr., st. klasyczny dla panów. Startuje dziesięciu: 1) Jurkowski (K. W. K.) — 3 min. 29 sek., 2) Ritterman (Jutrz.) — 3 min. 43 sek.. 3) Semadeni (A. Z. S.) — 3 min. 43,5 sek., 4) Rylski (K. W. W.), 5) Glasberg (Makabi). Pierwsze 30 mtr. zawodnicy idą w równej linji, po nawrocie wyrywa Jurkowski, za nim Semadeni i Ritterman. Na finiszu zażarta walka o drugie miejsce między Semadenim a Rittermanem. Do finału wchodzą: pięciu z pierwszego i pięciu z drugiego przedbiegu.

VIII. Finał 400 mtr. st. dowolny dla pań. Startuje pięć zawodniczek: 1) **Trattowa (Polonia) — 8 min. 31,7 sek., pobiła rekord polski (własny) o 8,2 sek.**, 2) Schreiberówna (Jutrz.) — 9 min., 3) Hirszbergierówna (S. V. — Poznań) 9 min. 3 sek., 4) Getlerówna (Makabi) 9 min. 20, 4 sek., 5) Popielówna (A. Z. S. — Kraków). Wszystkie zawodniczki, oprócz p. Trattowej, która płynie trudgenem, ciągną st. klasycznym. Zwyciężczyni kończy wyścig ostrym finiszem. Przez pierwsze 50 mtr. prowadzi Hirszbergierówna, po nawrocie dogania ją Trattowa, przy końcu czwartego nawrotu Schreiberówna. Sensacją wśród publiczności wywołał donośny dzwonek, zawiadamiający, że rekord światowy upłynął w chwili, gdy pierwsza zawodniczka miała jeszcze 120 mtr. do zakończenia.

IX. Pierwszy przedbieg 100 mtr., st. dowolny dla panów. Startuje dziesięciu: 1) Sieńkowski (Cracovia) — 1 min. 32,4 sek., 2) Schönfeld (Jutrz.) — 1 min. 40,1 sek., 3) Joffe (Makabi) — 1 m. 41,5 sek., 4) Boczar (A. Z. S. — Kraków), 5) Dobrowolski. Gdy Sieńkowskiemu pozostało 35 mtr., dzwonek przypomniał, że już upłynął rekord światowy. Wszyscy zawodnicy płyną crawlem.

X. Drugi przedbieg 100 mtr., st. dowolny dla panów. Startuje ośmiu: 1) Kuncewicz (W. K. W.) — 1 min. 17,6 sek., 2) Bętkowski (K. W. W.) — 1 min. 29,2 sek., 3) Matysiak (A. Z. S. —

Warszawa) — 1 min. 34,2 sek., 4) Klein (Jutrz.), 5) Łopaczyk (S. V. — Poznań). Wymienieni w przedbiegach wchodzą do finału. Drugi przedbieg był szczególnie ważny, gdyż pozwolił zapoznać się z nowemi „gwiazdami". Bętkowskim i Matysiakiem. Są to dwaj niewątpliwie najwybitniejsi poza Kuncewiczem sprinterzy polscy. W wyścigu tym ostro wyrywa Kuncewicz, dogonił go Matysiak, poczem ten znów się wysunął, za nim Matysiak, którego na finiszu zwyciężył Bętkowski.

XI. Finał 1,500 mtr., st. dowolny. Startuje siedmiu zawodników i jedna zawodniczka: 1) Siwicki Stefan (W. T. W.) — 30 min. 11,9 sek., 2) Jurkowski (K. W. W.) — 30 min. 11,95 sek., 3) Ritterman (Jutrz.) — 31 min. 25,9 sek., 4) Tratt (K. W. W.) — 32 min. 18 sek. Niespodziewana porażka Jurkowskiego, rekordmana Polski na tym dystansie, który dał się minąć o długość ręki na ostatnich pociągnięciach. Wszyscy, oprócz p. Tratta, płyną „żabką". Przez pierwsze 120 mtr. prowadzi Tratt, na 150 dogania go Jurkowski i płynie pierwszy do ostatnich kilku metrów, gdzie zwycięża go Siwicki. Czas gorszy od mistrzostwa okręgowego, gdzie Jurkowski przybył pierwszy, a Siwicki był drugim. Ostatnia panna Schreiberówna miała czas gorszy od rekordu p. Trattowej o 6 min. 44,2 sek.

DZIEŃ DRUGI: I. Wyścig 100 mtr. dla pań, st. dowolnym. Startuje 7 zawodniczek: 1) **A. Trattowa (Polonja) — 1 min. 48,6 sek, pobiła dotychczasowy rekord polski o 1,1 sek.,** 2) Kaizerówna (Giszowiec, G.-Śląsk) o 1 mtr., 3) Schönfeldówna o 4 metry, 4) Nowakówna (A. Z. S. Kraków), 5) Hirszbergierówna (S. V. Poznań). P. Trattowa w znakomitej formie.

II. 100 mtr. na wznak. Mistrzostwo armji. Startuje dziesięciu. 1) plut. Smolka (20 p. p.) 1 min. 38 sek., 2) sierż. Mazurek (4 p.s.p.) 7 mtr. w tyle, 3) szer. Kolkowski (51 p. p.) o 11 mtr., 4) sierż. Wiśniewski (83 p. p.).

III. Finał biegu 100 mtr. st. dow. dla panów. Startuje dziesięciu. 1) Kuncewicz (W. K. W.) 1 min. 17,5 sek., czas gorszy od własnego rekordu polskiego), 2) Schönfeld (Jutrz.) o 5 mtr. w tyle, 3) Matysiak (A. Z. S. Warszawa) o 5,10 mtr., 4) Sieńkowski (Cracovia). 5) Bętkowski (K.W.W.). Zażarta walka o drugie miejsce między Matysiakiem a Schönfeldem.

IV. Finał biegu 200 mtr. st. klas. dla panów. Startuje dziesięciu. 1) Jurkowski (K. W. W.) 3 min. 27,2 sek., 2) Ritterman (Jutrz.) o 5 mtr. w tyle, 3) Semadeni (A. Z. S.) o 10 mtr., 4) Glasberg (Makkabi), 5) Jan Siwicki (W. T. W.). Od startu do mety prowadzi Jurkowski. Za nim Semadeni, po 100 mtr. wysuwa się przed nim Ritterman.

V. Skoki z trampoliny pań. Konkurs obejmował: jaskółkę z rozbiegiem z 3 mtr., delfin z 3 mtr., skok w tył z 3 mtr., skok Auerbacha z rozbiegiem z 3 mtr. i skoki dowolne. 1) Sieńkowski (Cracovia) 5 pkt., 2) Płużański (K. W. W.) 13 pkt., 3) Heskin (Makkabi) 14 pkt., 4) Fogiel (Mak.) 18 pkt., 5) Doley (K. W. W.) 25 pkt. Sieńkowski wykonał ładne i trudne skoki. Wykazał świetną postawę w locie, przeto był bezkonkurencyjny. Płużański i Heskin dobrze wykonali skoki wyznaczone i dowolne.

VII. Wyścig 200 mtr. styl. klas. dla pań. Startuje sześć zawodniczek. 1) Kaizerówna (Giszowiec) **3 min. 57,3 sek. Rekord polski** z 1924 r. ustanowiony przez Schreiberównę, **pobity o 19,3 s.,** 2) Czaplicka (Cracovia) o 8 mtr. za pierwszą, 3) Hirszbergierówna (S. V. P.) o 10 mtr. za pierwszą, 4) Schreiberówna (Jutrz.) o 13 mtr., 5) Getlerówna (Makkabi), 6) Popielówna (A. Z. S. Kraków).

VIII. Wyścig 200 mtr. st. klas. o Mistrzostwo armji. Startuje dziesięciu. 1) Jurkowski (1 p. szwol.) 3 min. 32,5 sek. Należy zaznaczyć, że Jurkowski drugi raz stawał na tym dystansie w ciągu tego samego dnia i zwyciężył. Świadczy to o niezwykłej wytrzymałości tego pływaka. 2) st. szereg. Nowakowski (58 p. p.) o 25 mtr. za pierwszym, 3) szer. Chojek (83 p. p.) o 31 mtr., 4) jedn. kan. Ferers Szk. Podch. art.), 5) sierż. Wiśniewski (83 p. p.).

IX. Sztafeta pań 4×50 mtr. Stylem dowolnym. Startują trzy kluby. 1) Jutrzenka (Binderówna, Lachsówna, Schreiberówna, Schönfeldówna) **3 min. 30,4 sek. Czas na tej przestrzeni będzie uznany za rekord polski,** gdyż dotychczas nie był nigdzie ustanowiony. 2) A. Z. S. Kraków o 8 mtr. (Nowakówna, Witkowska, Lubieńska, dr. Popielówna). 3) Makkabi. Sztafeta pań była b. ciekawą i pouczającą specjalnie dla pań z publiczności i zawodniczek warszawskich. Klub Wioślarek Warsz. zgłosił swą sztafetę, ale w ostatniej chwili ją wycofał. Jest to fakt niepocieszający.

X. Sztafeta panów 4×50 mtr. st. dow. Startuje dziesięć klubów (A. Z. S. Warsz., K. W. W., Polonia, W. T. W. I, W. T. W. II, W. K. W., Cracovia, Jutrzenka, Makkabi, Makkabi Warsz. dwie). 1) W. K. W. (Szweryński, Wajcht, Dobrowolski, Kuncewicz) 2 m. **31,3 sek.** Dotychczasowy **rekord polski,** ustanowiony przez W.K.W. **pobity o 17,4 sek.** 2) Jutrzenka (Klein, Ritterman, Wachtel, Schönfeld) o 7 mtr., 3) Polonia (Rothert, Rybiński, Gillewicz, Eisenbett), 4) A. Z. S. Warsz. o 15 mtr., 5) Koło Wiośl. Warsz. Był to jeden z najciekawszych i emocjonujących punktów programu. Pomosty zgromadziły 40 najlepszych pływaków. Od startu do mety prowadził Wojsk. Kl. Wiośl., w którym wyróżnili się Kuncewicz i tylko w tej konkurencji startujący Wajcht, dawniejsza gwiazda pływacka. Za nim szła Polonia, w której zwrócił na siebie uwagę świetny lekkoatleta, a teraz i pływak Rothert. Następnie Jutrzenka, która po 100 mtr. wyprzedziła Polonię, zdobywając drugie miejsce.



Fot Rosenmann

Haskin (Makabi) w skoku z trampoliny (3 miejsce).

W ostatecznym obliczeniu punktowym zwyciężyła Warszawa (297 pkt.) przed Krakowem (197 pkt.).

Na zakończenie odbył się dla propagandy **pokazowy mecz water-polo między** kombinowanemi drużynami Warszawy i Krakowa. Zwyciężyła drużyna białych 3 : 2 (1 : 0). Pod względem techniki i kombinacji wyróżnili się z gości: Sieńkowski, Wachtel i Klein, a z Warszawy Semadeni i Lewicki. Wynik zawodów w drugim dniu, co do punktacji dla puharu Min. Spr. Wojskowych przedstawia się następująco: 1) Jutrzenka (Kraków) 128 pkt., 2) Wojsk. Klub Wiośl. (Warszawa) 77 pkt., 3) Makkabi (Warsz.) 61 pkt., 4) Koło Wiośl. Warsz. 57 pkt., 5) Cracovia 45 pkt., 6) Polonia (Warsz.) 36 pkt., 7) A. Z. S. (Warsz.) 24 pkt., 8) Warsz. Tow. Wiośl. 22 pkt., 9) Giszowiec (G.-Śląsk) 21 pkt. 10) A. Z. S. (Kraków) 21 pkt., 11) S. V. (Poznań) 17 pkt., 12) Unja Poznań) 9 pkt. Do punktacji tej doliczone będą punkty za rozgrywki water-polo o mistrzostwo Polski. Nie zmieni to jednakże faktu, że puhar M. S. Wojsk. powędrował do Krakowa. Rozdanie nagród dokonał p. prezydent m. st. Warszawy, który w uroczystej mowie zaznaczył, że Magistrat w najbliższej przyszłości przystąpi do budowania pływalni. Czekamy.

LEKKA ATLETYKA.

POZNAŃ.

Zawody o mistrzostwo okręgowe Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. W dniu 18 b. m. odbyły się na boisku Sokoła powyższe zawody, przynoszące wcale dobre rezultaty, jeżeli się weźmie pod uwagę, że jest to młodzież poniżej 18 lat.. Praca Związku jest owocna i posiada w swym gronie wielotysięczne rzesze ćwiczącej młodzieży. Na czele Związku stoją wybitni działacze duchowni (księża Jarosz, Adamski i wielu innych), których wytężona i rozumna praca zasługuje na uznanie. Organizacja i przeprowadzenie zawodów było bez zarzutu. Wyniki techniczne zawodów są następujące:

Bieg 100 mtr.: 1) Marcinkowski (Poznań) 11,4 sek., 2) Przychodzki (Poznań) 11,9 sek., 3) Wojtkowiak (Poznań) 12 sek.

Bieg 800 mtr.: 1) Czajka (Poznań) 2 min. 16,2 sek., 2) Nogaj (Poznań) 2 min. 16,3 sek. 3) Przychodzki (Poznań). Wynik ten jest również dobry, gdyż bieżnia Sokoła jest dość ciężka.

Bieg 4×100 mtr.: 1) Poznań 50,8 sek., 2) Bydgoszcz 51 sek.

Czas bardzo słaby odpowiada zupełnie marnym zmianom, co zresztą cechuje wogóle nasze drużyny.

Skok w dal: 1) Marcinkowski (Poznań) 552 ctm., 2) Draheim (Bydgoszcz) 527 ctm., 3) Feja (Kępno) 520 ctm. Marcinkowski poza konkursem uzyskał 578 ctm.

Skok w wyż: 1) Borowski (Kępno) 151 ctm., 2) Feja (Kępno), 146 ctm., 3) Marcinkowski (Poznań) 146 ctm.

Skok o tyczce: 1) Feja (Kępno) 237 ctm., 2) Nogaj (Poznań) 232 ctm., 3) Göks (Poznań). Najsłabszy wynik zawodów.

Rzut oszczepem: 1) Matuszewski (Poznań) 39 mtr. 60 ctm., 2) Książkiewicz (Poznań), 3) Nowak (Poznań).

Rzut dyskiem: 1) Frąckowiak (Chwałkowo) 25 mtr. 55 ctm., 2) Cyganek (Żnin), 3) Książkiewicz (Poznań).

Rzut kulą: 1) Książkiewicz (Poznań) 869 ctm., 3) Marcinkowski (Poznań) 840 ctm., 3) Borowski (Kępno).

GÓRNY ŚLĄSK.

Spodziewano się powrócić z Krakowa z ładnem zwycięstwem. Coprawda Warszawa, jak stolicy przystało, wybiła się daleko ponad poziom ogólnego staniu lekkiej atletyki w Polsce. Niedziw więc, że i Górny Śląsk, obok zawsze zarozumiałego Krakowa, przywiózł tylko równą ilość punktów dla okręgu t. j. 8. Ale, to jeszcze nie powód szukania przyczyny w braku własnych sędziów w GOZLA. Był czas z wiosną pomyśleć nad zorganizowaniem kolegjum sędziowskiego. Tymczasem odnośna uchwała, zapraszająca jednego z miejscowych starszych sportowców, odleżała się pół roku w tece sekretarza i dopiero na krótko przed zawodami ogólnopańsływowemi przesłano ją adresatowi. Przyczyn ostatnich słabych wyników GOZLA szukać powinien nie w formie, lecz w treści! Więcej systematycznego treningu pod okiem wyszkolonych, więcej karności klubowej i stawiania się na wezwanie do zawodów, oraz starania o bardziej higieniczne życie zawodników, a wyniki będą lepsze, a nawet może naprawdę dobre. Chwaleniem się wynikami bezrobotnego Frayera, który jest ptakiem przelotnym i pójdzie tam, gdzie mu zapewnią egzystencję, wobec ciężkich stosunków roboczych na G. Śląsku, GOZLA nie doprowadzi do niczego. A materjał fizyczny na G. Śląsku jest i to taki, jakiego nie ma w innych dzielnicach Polski, tylko trzeba ręki, któraby materjał ten z rudy na stal przekuła. A do tego właśnie powołane są związki okręgowe.

LUBLIN.

Zawody lekkoatletyczne w Lublinie. W Lublinie odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu, połączone z wojskowemi zawodami o mistrzostwo Okr. Korpusu Nr. II. W zawodach wzięło udział 78 lekkoatletów ((cywilnych 12, wojskowych 66). Zawody odbyły się częściowo na boisku sportowem 8 p. p. leg., częściowo zaś na nowem boisku sportowem W. K. S. Lublin przy ul. Okopowej. Organizacja zawodów dobra. W czasie zawodów padał deszcz prawie bez przerwy, uniemożliwiając zawodnikom osiągnięcie lepszych rezultatów. Wyniki poszczególnych konkurencji pozwalają przypuszczać ,że przy odpowiednich warunkach atmosferycznych i terenowych byłyby znacznie lepsze. Stosunkowo, jak na okrąg lubelski, duża ilość zawodników jest widomym dowodem przebudzenia się z letargu lekkiej atletyki w tym okręgu.

Na zawodach osiągnięto następujące wyniki: Bieg 200 mtr. (zawodników 22): 1) cyw. Wielgusiak (K. S. Lublinianka) — 26,2 sek., 1) wojsk. kpr. 44 p. p. Staroch — 25,8 sek., 2) wojsk. szereg. 50 p. p. Tomola — o jeden metr z tyłu; 3) wojsk. szereg. 50 p. p. Filus. Bieg 400 mtr. (zawodników 7): 1) cyw. Wielgusiak (K. S. Lublinianka) — 1 min. 1,2 sek., 1) wojsk. szereg. 50 p. p. Filus — 1 min. 3,2 sek., 2) wojsk. sierż. 44 p. p. Lewandowski — o 2 metry z tyłu, 3) wojsk. szereg. 50 p. p. Tomala. Bieg 800 mtr. (zawodników 7): 1) wojsk. kpr. 8 p. p. leg. Bronoski — 2 min. 34,2 s., 2) wojsk. plut. 8 p. p. leg. Marczuk — o 1,5 m. z tyłu, 3) wojsk. sierż. Tarkowski — baon szkolny piech. Bieg 3,000 mtr. (zawodników 13): 1) cyw. Ostaszewicz (K. S. Lublinianka) — 9 min. 58 s., 1) wojsk. plut. 8 p. p. leg. Marczuk — 9 min. 21,4 sek., 2) wojsk. szereg. 24 p. p. Brzozowski — o 8 m. z tyłu, 3) wojsk. szereg. 44 p. p. Witek. Bieg rozstawny 4 × 100 mtr. (startowało 5 sztafet): sztafeta 43 p. p. — 53,2 sek., 2) sztafeta 50 p. p. — o 6 m. z tyłu. Bieg 100 mtr. (zawodników 21): 1) cyw. Wielgusiak — 12,5 sek., 2) cyw. p. Jaworowski (A. Z. S. Lublin) — o pół metra z tyłu, 3) cyw. p. Chmielewski (A. Z. S. Lublin), 1) wojsk. por. 44 p. p. Paszki — 12,5 sek., 2) wojsk. kpr. 44 p. p. Staroch — o pół metra z tyłu, 3) wojsk. por. Ossowicz — baon szkolny piechoty. Skok w dal (zawodników 18): 1) cyw. Jaworowski (A. Z. S. Lublin) — 586 cm., 1) wojsk. por. Ossowicz, baon szkolny piechoty — 545 cm., 2) wojsk. por. 24 p. p. Suchodolski — 539 cm., 3) wojsk. szereg. 24 p. p. Podbiał — 528 cm., poza konkursem por. 44 p. p. Paszki — 620 cm. Skok w wyż ,zawodników 13): 1) cyw. Jaworowski (A. Z. S. Lublin) — 150 cm., 1) wojsk. por. 44 p. p. Paszki — 158 cm., 2) wojsk. kpr. 24 p. p. Brzozowski — 155 cm., 3) wojsk. sierż. 44 p. p. Lewandowski — 145 cm. Skok o tyczce (zawodników 6): 1) cyw. Jaworowski (A. Z. S. Lublin) — 253 cm., 1) wojsk. por. 8 p. p. leg. Cwojdziński — 263 cm., 2) wojsk st. szereg. 43 p. p. Piguła — 253 cm., 3) wojs. plut. 43 p. p. Lewandowski — 243 cm. Rzut dyskiem (zawodników 11): 1) cyw. Pawlik (Sokół, Lublin) — 31,53 m., 2) cyw. Stasiak (A. Z. S. Lublin) — 28,22 m., 1) wojsk. por. Ossowicz, baon szk. piech. — 28,46 m., 2) wojsk. sierż. 44 p. p. Lewandowski — 26,95 m., 3) wojsk. st. szereg. 43 p. p. Piguła — 26,76 m. Rzut oszczepem (zawodników 11): 1) cyw. Ostaszewicz (K. S. Lublinianka) — 38,12 m., 2) cyw. Gąsiorowski (Sokół Lublin) — 35,26 m., 1) wojsk szereg. 2 d. samoch. Bartkiewicz — 37,95 m., 2) wojsk. plut. 3 p. a. p. Sienkiewicz — 4,90 m. Rzut kulą (zawodników 12): 1) cyw. Pawlik Sokół Lublin) — 10,34 m., 2) cyw. Stasiak (A. Z. S. Lublin) — 9,08 m., 3) cyw. Ostaszewicz — 8,43 m., 1) wojsk por. Ossowicz, baon szkolny piech. — 10,29 m., 2) wojsk. plut. 7 p. p. leg. Ślązak— 8,69 m., 3) wojsk. szereg. 24 p. p. Brzózka — 8.62 m.

Po zakończeniu zawodów płk. Szymański w. z. d-cy okręgu korpusu Nr. II w okolicznościowem przemówieniu podkreślił znaczenie sportu dla narodu i armji zachęcając do dalszej intensywnej pracy, poczem rozdał nagrody zwycięscom.

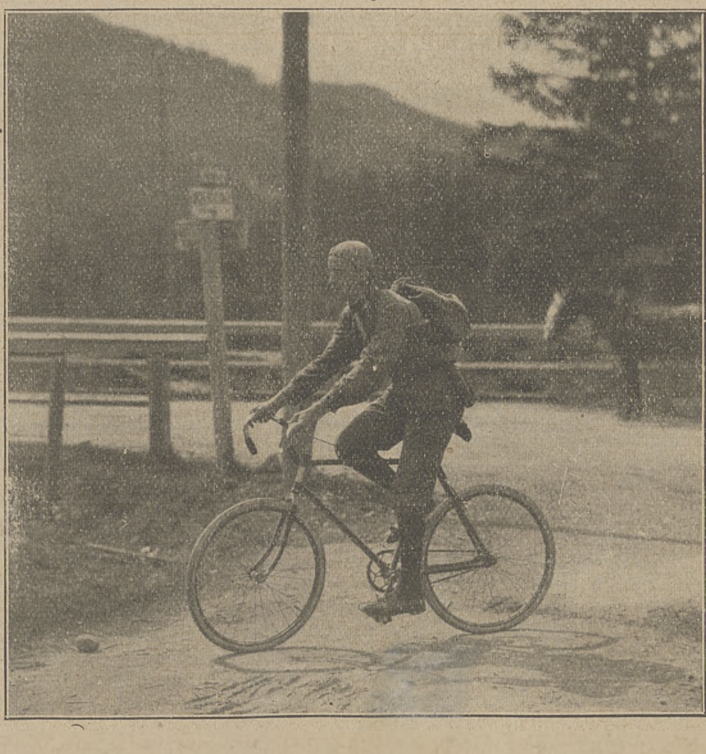
PIŁKA NOŻNA.

LWÓW.

Gry o puhar w okręgu lwowskim, nakazane do rozegrania systemem mistrzostw między sześcioma pierwszoklasowemi drużynami przez Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, zaczęły się w pełnem tempie. Pogoni jednak zamało było jednego meczu popołudniu z Hasmoneą, dlatego też sprowadziła na przedpołudnie krakowską Wisłę, wbrew postanowieniu zarządu L. O. Z. P. N., że w dniach, w których odbywają się zawody o puhar, nie wolno rozgrywać innych zawodów, oraz nie patrząc na specjalnie w tym celu wydany zakaz prezydjum związku na 48 godzin przed zawodami. Pogoń, stojąc na stanowisku „mistrza Polski", robi co chce. Gdy związek nie wyznaczył sędziego, Pogoń „wydelegowała" swego trenera Fischera jako sędziego!

Lechja — Sparta 3 : 2 (0 : 0). Typowa walka o punkty „puharowe". Gra nie stała coprawda na wysokim poziomie technicznym, prowadzona jednak była w bardzo szybkiem tempie i obfitowała w bardzo wiele emocjonujących momentów. W pierwszej połowie góruje lepsza technicznie Sparta — nie może jednak uzyskać bramki ,napotykając na doskonałego obrońcę Lechji, Reifa. W drugiej połowie sędzia usuwa z boiska pomocnika Sparty, Schaba, i dyktuje rzut karny, który Lechja wykorzystuje; Prass zdobywa dla Lechji drugą bramkę. Sparta strzela również bramkę z rzutu karnego, a ostatnie trzy minuty gry przynoszą dwie naj-

Rowerem: Lwów — Zakopane — Lwów.



Fot. Jan Ryś.

M. Wilhelm (Lw. Tow. Kol.) na szosie pod Morskim Okiem.

ładniejsze bramki dnia: Tarczyńskiego dla Lechji, Węglowskiego—dla Sparty. Obie drużyny prawie równorzędne. Sędzia p. Schargel.

Pogoń — Wisła 4 : 1 (2 : 0). Dn. 23 sierpnia godz. 10 rano. Boisko na Cytadeli. Drużyny w kompletnych składach, Wisła jedynie bez Wójcika w pomocy. Pogoń z miejsca naciera i zasypuje strzałami krakowską bramkę, lecz pomocnicy Gieras i Kotlarczyk nie próżnują, paraliżując ataki przeciwnika. Krótkie stosunkowo boisko zezwala na grę bardzo szybką — ataki zmieniają się błyskawicznie. Bramkarze mają bardzo wiele zajęcia. Wisła prowadzi zupełnie równorzędną grę, przewyższa nawet Pogoń pod względem technicznym. W 36 minucie zabiera pod bramką Kuchar piłkę Ostrowskiemu i podaje Garbieniowi, który bez wysiłku zdobywa pierwszą bramkę. Pogoń napiera dość silnie, obrona zaś Wisły nie może spełnić należycie swego zadania. W 41 minucie strzela Kuchar tak ostro, że Łukiewicz wywraca się z piłką do siatki. Po zmianie pól Wisła gniecie. Reyman I wykłada raz po raz łącznikom do strzału, Czulak jednak i Reyman III nie mają swego dnia — strzały idą daleko poza bramkę, lub chwyta je Görlitz. Wreszcie Reyman III, wybiwszy głową piłkę z rąk Görlitzowi, zdobywa punkt honorowy. Po obustronnych atakach, zdobywa Kuchar bramkę z dość wątpliwej pozycji (spalony). Pogoń ciśnie Wisłę, jedno oblężenie kończy się szczęśliwie, w drugiem jednak Kotlarczyk podaje Łukiewiczowi tak nieszczęśliwie, iż ten nie jest w stanie piłki złapać i pada czwarta bramka dla Pogoni. Wisła zdobywa 3 rzuty różne, nie umie ich jednak wykorzystać. Winę tej klęski ponosi w wielkiej mierze obrona: Kaczor i nowicjusz Ostrowski. W Pogoni alfą i omegą był Kuchar. Sędziował dość dobrze p. Fischer. Rogów 5 : 4 dla Pogoni. Widzów 1,500.

Czarni — Polonia 6 : 1 (3 : 0). Czarni z trzema rezerwowymi, Polonia w komplecie. Pierwsze minuty przynoszą już bramkę dla Czarnych, ze strzału Chmielowskiego po rzucie rożnym. W 14 minucie zdobywa Harasymowicz drugą bramkę. Sporadyczne wypady Polonii likwiduje doskonale usposobiona obrona Hawling—Kmiciński. W 35 minucie schodzi z boiska obrońca Polonii Radwański, a przed końcem pierwszej połowy uzyskuje Drapała trzecią bramkę. Po zmianie pól Polonia zdobywa się na wysiłek i, wykorzystując błąd pomocy Czarnych, uzyskuje jedyną bramkę ze strzału Dudy. Dodaje to tylko bodźca Czarnym, którzy w 8 i 10 minucie podwyższają stosunek bramek do liczby 5 ze strzałów Wójcika i Kopcia IV. Polonia zmienia skład, kilkuminutowa jednak jej przewaga mija bez rezultatu. Czarni znowu atakują, Harasymowicz wykorzystuje rzut karny, — ostatnia bramka. Rogów 4 : 1 dla Czarnych. Sędziował dobrze p. Ignarowicz. Widzów bardzo mało.

Pogoń — Hasmonea 3 : 3 (0 : 1). Pogoń wystawiła za Szabakiewicza Uricha, za Kuchara zaś Giebartowskiego. Powszechnie liczono się z klęską Pogoni, która była zbyt zmęczona zawodami z Wisłą. Do połowy Hasmonea ma przewagę, uzyskując ze strzału Steuermana prowadzenie. Po zmianie pól Pogoń, „odpocząwszy" w pierwszej połowie, atakuje raz po raz. Dla Hasmonei uzyskał 2 bramki Steuerman, jedną zaś Hoch. Dla Pogoni: Urich, Garbień i Batsch. Hankego sędzia Grzyb usunął z boiska na 15 m. przed końcem zawodów, nie będąc tak tolerancyjnym, jak trener Fischer.

M.

POZNAŃ.

Warta — T. K. S. 3 : 2.

Legja — Varsovia 8 : 2.



Ładny przebój Łańki (Leg.) *Fot. Rosenmann.*

Parubice — Polonia 5 : 3.



Gross wyjaśnia krytyczną sytuację wybiegem. *Fot. Jan Ryś.*

GÓRNY ŚLĄSK.

Pogoń (Katowice) — Hakoah (Graz) 1 : 1. Od czasu otwarcia własnego boiska Pogoń, zaczyna wracać do dawnej, a może i lepszej nawet formy. Osiągnięcie własnego stadjonu z boiskiem footbalowym i placami dla gry w tennisa i t. d., Pogoń głównie ma do zawdzięczenia swojemu prezesowi, niedawno jeszcze czynnemu sportowcowi, dyr. J. Głowackiemu. Otwarłszy nowe boisko zwycięską grą z Amat. K. S., Pogoń już w dni parę próbuje swoich sił ze znaną drużyną żydowską Hakoah z Grazu — Stryja. Hakoah wystąpił z graczami reprezentacyjnemi Austrji i Węgier, znanemi na boiskach międzynarodowych. Zwolennicy sportu piłkarskiego, zebrani w dosyć pokaźnej liczbie, ponad 500 osób, spodziewali się gry i ładniejszej i bardziej fair, zwłaszcza odnośnie do takiego „tabu" jakim dla piłkarza w czasie gry jest sędzia. Tymczasem pokazano nieciekawe wcale zawody i tylko nieszczególny w tym dniu start do piłki u „Pogoni" uchronił cudzoziemców od porażki. Zawody całe rozegrały się pod przewagą Pogoni, której przeciwnik tylko w paru pociągnięciach w drugiej połowie przeciwstawił pewną rutynę. Za to aż zawiele było histerycznych wykrzyków, uwag i wrzasku, najczęściej pod adresem sumiennego sędziego, — naturalnie tylko ze strony egzotycznych gości. Zachodzi tu pytanie: kto? po co? i dlaczego? sprowadza do Polski podobne drużyny, które w niczem nie mogą się przyczynić do rozwoju piłkarstwa w kraju, a tylko powodują odpływ złotego zagranicę.

W niedzielę przy pięknej, trochę jesienią już pachnącej pogodzie, rozegrano następujące zawody:

Pogoń (Katowice) — Naprzód (Lipiny) 3 : 0 (1 : 0). Pogoń (Katowice) rezerwa — Naprzód (Lipiny) rezerwa 3 : 3. Juniorka I (Pogoń) — Juniorka I Naprzód 3 : 0. Juniorka II (Pogoń) — Juniorka II (Naprzód) 3 : 0. Juniorka III (Pogoń) — Juniorka III (Naprzód) 2 : 1. Amatorski K. S. (Król. Huta) — Śląsk Świętochłowice 1 : 0. Naprzód (Załęże) — Diana (Katowice) 3 : 2. Naprzód rezerwa (Załęże) — Diana rezerwa (Katowice) 1 : 2. Dąb (Dąb) — Policyjny K. S. (Katowice) 2 : 1. Orzeł (Wełnowice) — Kolejowy K. S. (Katowice) 2 : 3. K. S. Bogmice 20 — K. S. Roździeń (Szopienice) 1 : 6. K. S. Bogmice 20 (rezerwa) — K. S. Roździeń (rezerwa) 0 : 2. Śląsk (Ruła) — Pogoń (Nowy Bytom) 4 : 1. Śląsk (jun. I) — Pogoń (jun. I) 0 : 0. Śląsk (jun. II) — Pogoń (jun. II) 2 : 0. F. F. C. (Katowice) — Bytom 09 (gra w Bytomiu) 5 : 4.

W sobotę: Śląsk (Świętochłowice) — Naprzód (Ruda) 1 : 0. Śląsk (rezerwa) — Naprzód (rezerwa) 7 : 0. K. S. Ruch (Wielkie Hajduki rezerwa — przeciw K. S. Zgoda (Bielszowice) 6 : 3 (2 : 1).

Otwarcie boiska Pogoń (Katowice). K. S. Pogoń zawiadamia, że oficjalne uroczyste otwarcie nowego boiska odbędzie się w dniu 6 września. W dniu otwarcia rozegrane zostaną zawody między gospodarzami a Wartą z Poznania.

Zarząd klubu Pogoń żali się i dziwi, że Pogoń Lwowska na dwa listy pisane z zaproszeniem na rozegranie zawodów — a nawet na telegram z zapłaconą odpowiedzią — nie uważała za właściwe odpowiedzieć.

KRAKÓW.

Cracovia — Sparta 10 : 0.
Makabi — Jutrzenka 1 : 0.

ŁÓDŹ.

Hakoah (Graz) — Ł. T. S. G. 3:1 (0:1). Reklama olbrzymia poprzedziła przyjazd Hakoah z Grazu. Starano się koniecznie wmówić w łodzianina, że drużyna gości dorównuje zespołowi mistrza Wiednia. Przekonaliśmy się jednak, że goście, poza nazwą słynnej swojej imieniczki, nie dysponują w najmniejszej mierze walorami, jakimi się pogromca Westham United u nas popisywał. Rezultat podobnych reklam jest taki, że publiczność unika już teraz jak zarazy wszelkie imprezy piłki nożnej. Nie dziw, że widzów było zaledwie 500 osób.

Grazki Hakoah dorównuje przeciętnej drużynie A-klasowej polskiej. Jeśli dodamy do bezmyślnej gry sobotniej jeszczę okrasę licznych faulów — uzasadniony będzie fakt, że spotkania te opuszczał każdy z niesmakiem. O niezbyt fair grze gości byliśmy uprzedzeni ze sprawozdań ze Lwowa, ale i Ł. T. S. G. chciało dostroić się do całości. Gra więc była ordynarna. Łodzianie grali wprost skandalicznie, zupełnie bez myśli przewodniej. Z gości pewną klasę jeszcze stanowi Oppenheim w bramce. Obok niego na wysokości zadania stała obrona i prawy łącznik. Z wyjątkiem pierwszych 5-iu minut, kiedy napad gospodarzy szedł dobrze, żadna z drużyn nie zdobyła się na heroiczny wysiłek przeprowadzenia celowych pociągnięć.

Grę rozpoczyna Ł. T. S. G. i już w 1 minucie nadspodziewanie pakuje Herbstreich piłkę w siatkę niebieskich. Stan ten utrzymuje się do 25 m. drugiej połowy gry, kiedy to z karnego zdobywa prawy łącznik gości wyrównanie. Dalsze dwie bramki padają tuż przed końcem. Sędziował p. Otto bardzo dobrze. Na przedmeczu zwyciężyła Hasmonea rezerwą Ł. T. S. G. 2:1. Spotkanie to było o wiele ciekawsze od brutalnej i bezmyślnej kopaniny Hakoah — Ł. T. S. G.

Hakoah (Graz) — Ł. K. S. 0:1. Mimo zwycięstwa gospodarzy, niebiescy byli lepsi i stanowczo na klęskę nie zasłużyli. Grali przynajmniej o całą klasę lepiej niż dnia poprzedniego. Mistrz Łodzi wystąpił w bardzo oryginalnym składzie z Ottem (grającym po raz pierwszy od pięciu miesięcy) na środku ataku i Gałeckim na prawem skrzydle..

WARSZAWA.

Pardubice (Czechosłowacja) — Polonia 2:0 i 5:3. Dnia 22 i 23 b. m. bawiła w stolicy jedna z lepszych czechosłowackich drużyn z prowincji S. K. Pardubice, rozgrywając dwa mecze z Polonią. Ta ostatnia wystąpiła do walki po 3 tygodniowym odpoczynku, który też dał się odczuć w jej grze, niestety w sensie ujemnym. Nic też dziwnego, że czesi, lepsi znacznie taktycznie i technicznie, potrafili dwukrotnie pokonać gospodarzy, wyzyskując doskonale ich słabe punkty. Pierwszy mecz wygrywają Pardubice, strzelając zaraz na początku gry dwie bramki, które Gross mógł obronić. Tymczasem atak Polonii, znajdując się pod bramką gości w ciągu 45 minut drugiej połowy — nie potrafił uzyskać ani jednego punktu. Wielką przeszkodą był wprawdzie bramkarz Pardubic, najlepszy gracz na boisku, lecz mimo to o przegranej zadecydowała nieudolność strzałowa napastników Polonii.

Drugi dzień zawodów był ciekawszy, gdyż drużyny grały o wiele żywiej i ambitniej. Pierwszą bramkę strzela Krygier (Pol.), lecz goście rewanżują się natychmiast. Przed przerwą Grabowski wyzyskuje ładnie rzut wolny, cóż, kiedy czesi znowu strzelają wyrównującą bramkę, a nawet podwyższają swój stan posiadania do 3 punktów. Po zmianie stron gra robi się jeszcze ciekawsza. Atak Polonii funkcjonuje lepiej mimo, że gra w nim tylko 3 ludzi (Krygier, Loth i Grabowski), bowiem prawa strona (Świerczyński, Zajdenbeutel) statystuje tylko. I znów bramkarz Pardubic pokazuje, co umie, broniąc szereg niebezpiecznych strzałów. Tymczasem pada dla gości 4 bramka i piąta, na co Polonia wreszcie odpowiada i przez Lotha IV pakuje 3-ci raz piłkę do siatki przeciwnika.

Sędziował pierwszego dnia p. Walczak Miecz. słabo, gdyż nieruchliwie i lekceważąco. W drugim dniu zawody prowadził p. Jerzy Grabowski. Z drużyn wyróżnili się: Rule i Swoboda (Pardubice), oraz Bułanów II, Loth IV i Grabowski (Polonia).

Legja — Varsovia 8:2 (2:2). Rozegrany na Dynasach mecz o puhar Tow. Eugenicznego przyniósł wysokie zwycięstwo Legji. W barwach jej wystąpił po raz pierwszy Śliwa, znany gracz krakowskiej Wisły, a ostatnio Pogoni wileńskiej. Gra interesująca, tempo gry żywe. Varsovia trzymała się twardo do przerwy, potem jednak opadła z sił i nie mogła się już skutecznie bronić. Bramki dla Legji zdobyli: Żmuda 3, Sobolta 2, Łańko i Krawuś po 1 i jedna samobójcza. Dla Varsovii obie bramki zdobył Sipowicz. Po meczu prezes Tow. Eug. p. Leon Wernic przemówił do zebranych drużyn, wręczając kapitanowi Legji srebrny puhar. Sędziował słabo p. Matejak.

Turniej klubów klasy B. W sobotę i niedzielę rozegrano na boisku Skry dwudniowy turniej piłki nożnej pomiędzy najsilniejszemi klubami klasy B. Turniej wygrywa niespodziewanie Makkabi, bijąc w finale Ruch 3:2. Rezultaty turnieju następujące:

Dzień pierwszy. Ruch — Barkochba 5:1 (2:0). Przez cały czas gry przewaga Ruchu, który mógł uzyskać jeszcze większą ilość bramek, niezbyt jednak umiejętnie strzelający atak nie mógł wyzyskać swojej przewagi. Dla zwycięsców bramki uzyskali: Prokopowicz i Klimkiewicz po dwie i jedną obrońca Fert.

Makkabi — Skra 2:1 (1:0). Skra przegrała mecz niezasłużenie, mając dużą przewagę nad przeciwnikiem, zwłaszcza po przerwie. Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskuje Makkabi z rzutu karnego .Sędziował słabo p. Pędzimąż.

Dzień drugi. Skra — Barkochba 3:2 (2:0). Przewaga Skry cyfrowo nie wykazana, gdyż sędzia p. Miron nie przyznał Skrze dwuch bramek zupełnie prawidłowo zdobytych. Skra więc zajmuje w turnieju trzecie miejsce.

Makkabi — Ruch 3:2 (0:2). Zasłużone zwycięstwo Makkabi, która zwłaszcza po przerwie miała dużą przewagę. Gra zbyt ostra ,jednak bardzo żywa i interesująca. Rezultat zawdzięcza Makkabi Heimowi, który pięknie strzelonym wolnym, zapewnił swojej drużynie zwycięstwo.

WILNO.

T. S. Wilja — Sparta 2:0 (1:0). Dalszy ciąg rozgrywek o puhar Wil. Z. P. N. Wilja wystąpiła w osłabionym składzie. Mecz mało ciekawy, gra miejscami brutalna, czego ofiarą był środkowy napastnik Wilji Nikołajew, którego z rozbitą nogą zniesiono z boiska. Sędziował mjr. Kowalski.

1 p.p. Leg. — Pogoń 3:3 (3:1). Zawody o puhar Wil. O. Z. P. N. Do przerwy ma lekką przewagę 1. p. p. Leg., po przerwie natomiast Pogoń przyciska i wyrównuje. Wobec zmroku sędzia nie przedłużył gry aż do rezultatu; z obu stron padły bramki z karnego. Gra ładna i ostra, ale nie brutalna. Sędziował dobrze p. Mieżejewski. **R.**

LUBLIN.

Zawody o mistrzostwo armji.

28 p. p. (Łódź) — 1 p. łączności (Warszawa) 10:0 (5:0). Zupełna przewaga 28 p. p. Drużyna łódzka lepsza od swego przeciwnika taktycznie i technicznie. 1 p. łączności słaby pod każdym względem. W drużynie 28 p.p. najlepsi: Karasiak w obronie i Durka w ataku. Sędzia por. Kopanicki.

28 p. p. (Łódź) — 50 p. p. (Kowel) 5:0 (2:0). Do gry tej doszedł 50 p. p. (Kowel), jako mistrz D. O. K. Lublin, po wygranej z 8 p. p. Leg. (Lublin) 1:0 (dnia 16 b. m. w Lublinie). Gra dość ładna do przerwy, później chaotyczna. Sędzia p. Kowalski.

PRZEMYŚL.

Hasmonea (Lwów) — Polonia 3:2 (3:2). Dn. 15 sierpnia. Pierwsze swe zwycięstwo w tym roku nad drużyną przemyską zawdzięcza Hasmonea nie własnym walorom i przewadze nad przeciwnikiem, lecz jedynie i wyłącznie sędziemu, który zawody te prowadził — p. Wohlmanowi. Z trzech bowiem bramek „zdobytych" dla Hasmonei przez Steuermana, ani jedna nie była prawidłową gdyż dwie pierwsze były strzelone z widocznych pozycji spalonych, a trzecia ręką. Prowadzenie zawodów przez p. Wohlmana zdenerwowało tylko obie drużyny i gra, która początkowo zapowiadała się piękną, stała się z obu stron brutalną i bezcelową kopaniną.

Hasmonea — Polonia 2:2. W drugim dniu zawodów gra znacznie ładniejsza, dzięki taktowi sędziego (nieznanego mi nazwiska) ze Lwowa, który zawody prowadził ku obopólnemu zadowoleniu obu stron. Publiczności b. wiele.

Hasmonea — Hagibor 3:0. Czuwaj — Pogoń (Stryj) 5:0.

BIAŁYSTOK.

Zawody o nagrodę Związku Inwalidów Wojennych:

Z. K. S. II — B. O. S. O. II 1:0 (0:0).

S. M. P. — Trumpeldor 3:0 (1:0). Prze cały czas gry, zwłaszcza w drugiej połowie, Stowarzyszenie miało zdecydowaną przewagę.

S. M. P. — B. O. S. O. II 0:0. Drużyna B. O. S. O. w składzie złożonym z graczy młodych, przedstawia dobry materjał.

W. K. S. 42 p. p. II — Trumpeldor 2:0 (1:0).

WŁOCŁAWEK.

T. K. W. — Lechja, Sokół (Komb. druż.) 6:0 (3:0). Gra bardzo ciekawa. Nadane przez T. K. W. żywe tempo, utrzymuje się do końca gry. Rogów 7:1 dla T. K. W.. Grę pod każdym względem interesującą prowadził bardzo umiejętnie i bezstronnie p. kpt. Stachowski.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego" wynosi:
miesięcznie 1 zł. 60 gr.
kwartalnie 4 zł. 50 gr.
wpłacać ją można do P. K. O. na konto Nr. 150.005.



Jeden z lepszych warszawskich tennistów.

TENNIS.

WARSZAWA.

Mistrzostwo tennisowe armji rozegrano, jak i w roku ubiegłym, w Warszawie na placach K. S. Legja (obecnie D. O. K. I) w dniach 20—23 sierpnia.

Do rozgrywek stanęło 20 oficerów z Warszawy, Poznania, Katowic i in. garnizonów. W grze pojedyńczej ogólnym faworytem był przeszłoroczny zdobywca puharu, por. Przybylski z Poznania; Doszedł on obecnie do finału, po bardzo ciężkiej jednak walce w półfinale z kpt. Lothem (D. O. K. I); było to jedno z najciekawszych spotkań turnieju, a przy większej nieco rutynie i lepszej taktyce warszawianina mogło się zakończyć jego zwycięstwem. Por. Przybylski wygrał 7:5, 7:5. Drugim finalistą był kpt. Gayda z Katowic, który wyeliminował por. Olchowicza w dwóch setach: 6:0, 6:3. Finał miał się odbyć w sobotę o godz. 5 pp., lecz ze względu na spóźnienie się por. Przybylskiego na rozgrywkę, przyznano tytuł mistrza armii pkt. Gaydzie. Jednak wobec oświadczenia kpt. Gaydy, iż bez rozgrywki nie przyjmie ani tytułu, ani puharu, komisja turniejowa w składzie: gen. Zagórski, płk. Okołowicz i p. Lubliner postanowiła poprzedni protokół (sporządzony na zasadzie obowiązujących przepisów) obalić, wyznaczając ostateczne spotkanie na niedzielę. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo por. Przybylskiemu w stosunku 6 : 1, 6 : 4, 6 : 4. Gra bardzo ciekawa, szczególniej w ostatnich setach. Zwycięsca przewyższył swego przeciwnika tak taktyką, jak i techniką gry.

Do gry podwójnej zgłosiło się 8 par. Do finału doszli przedstawiciele Poznania, por. Przybylski — kpt. Meysner, po wygraniu z parą mjr. Chramiec — kpt. Gayda 7 : 5, 7 : 5, oraz warszawiacy: kpt. Loth St. — por. Olchowicz. Po ciekawej i ładnej grze mistrzostwo zdobywają kpt. Loth St. i por. Olchowicz w pięciu setach: 8 : 6, 6 : 2, 2 : 6, 3 : 6, 6 : 3.

Po rozdaniu przez gen. Zagórskiego nagród zwycięscom turnieju odbyło się spotkanie międzyklubowe W. K. S. Poznań — W. K. S. Warszawa, zakończone zwycięstwem Warszawy.

SPORT W ARMJI.

Zawody wojskowo-sportowe o mistrzostwo O. K. VII.

Przeprowadzone w Poznaniu w czasie od 13 — 16 sierpnia zawody wojskowo-spodrtowe dały następujące wyniki:

Pięciobój wojskowo-sportowy: 1) 25 p. p. (mistrz 25 D. P.) — 58 punktów. 2) 58 p. p. (mistrz 14 D. P.) — 62 pkt., 3) 70 p. p. (mistrz 17 D. P.) — 89 pkt., 4) Oddz. sł. Lotn. (mistrz Techn. Wojsk.) — 98 pkt., 5) 7 d. a. k. (reprezent. 3 D. K.) — 157 pkt. Właściwa walka rozegrała się między 25 i 14 D. P. Obydwa zespoły były doskonale przygotowane. Z rywalizujących zespołów górował mistrz 14 D. P. w biegu na 100 mtr., skoku w dal i walce na bagnety, — mistrz 17 D. P. w rzucaniu granatów, — a mistrz 25 D. P. w biegu na 800 mtr.

W indywidualnych zawodach osiągnęli: 1) sierż. Niesobski (70 p. p.) — 25 pkt., 2) sierż. Gawrych (58 p. p.) — 40 pkt., 3) szereg. Kramarczyk (70 p. p.) — 40 pkt., 4) szereg. Marchewka (58 p. p.) — 41 pkt. wszyscy walczyli z największą ambicją.

Marsz 20 klm. ze strzelaniem. Organizacja wzorowa. Warunki atmosferyczne idealne, trasa dokładnie wymierzona i umiejętnie wybrana. Do konkurencji stanęły tylko trzy zespoły. Wypuszczono je w kolejności ustalonej losowaniem, 57, 56 i 70 p. p. Walka rozgrywała się przedewszystkiem między 57 a 70 p. p., przyczem, po zdyskwalifikowaniu 57 p. p. z powodu przekroczenia regulaminu, zwycięstwo przyznano 70 p. p. (czas 2 godz. 11 min. 24 sek.).

Bieg szturmowy. Stanęły doń cztery zespoły: 14, 17 i 25 D.P., oraz 3 Dyw. Kaw. — Zespół 55 p. p. nie ukończył biegu wskutek odpadnięcia jednego zawodnika. Pozostałe zespoły bieg y mniejwięcej równo. Zwyciężył zespół 69 p. p. minimalną różnicą czasu. Drugie miejsce zdobył 29 p. s. K. tylko dzięki lepszym rzutom granatami.

Pięciobój nowoczesny. Z pośród 8 oficerów, którzy stanęli do tej konkurencji, 3 odstąpiło przed czwartą dyscypliną (pływaniem) wskutek zmęczenia: 1) por. Bobiński Adam (56 p. p.) — 11 pkt., 2) por. Kozłowski (14 p. a. p.) — 16 pkt., 3) por. Zgorzelski (15 p. uł.) — 18 pkt., 4) por. Kafteradze (C. W. S. G. i Sp.) — 20 pkt., 5) por. Bobiński (15 p. uł.) — 21 pkt.

Wyniki w poszczególnych punktach pięcioboju były następujące: **Szermierka** 1) por. Kafteradze (Centralna, Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów). **Pływanie 300 mtr.** (woda płynąca): 1) por. Zgorzelski (15 pł uł.) 2 min. 50 sek. **Bieg na przełaj około 3 klm.:** 1) por. Kozłowski (14 p. a. p.) 9 min. 58 sek. **Jazda konno około 4 klm.:** 1) por. Bobiński (56 p. p.) 8 min. 32 sek. **Strzelanie z pistoletu:** 1) por. Kozłowski (14 p. a. p.) 48 pkt.

Pływanie. W zawodach pływackich dominowali bezapelacyjnie zawodnicy 14 D. P., zdobywając w biegach o mistrzostwo wszystkie I i II miejsca. Jedynym godnym ich konkurentem okazał się st. szer. Dembicki z 70 p. p. Organizacja zawodów bardzo dobra. Wypadków nie było. Wszyscy zawodnicy ukończyli biegi. Stawało od 6 — 17 zawodników. Wyniki były następujące: **a) bieg 50 mtr. w umundurowaniu:** 1) st. szer. Krauze (58 p. p.) 57⁴/₅ sek., 2) st. szer. Górecki (58 p. p.) 59 sek. **b) bieg 100 mtr. na piersiach:** 1) st. szer. Nowakowski (58 p. p.), 2) por. Górski (14 p. a. p.); **c) bieg 1,500 mtr.:** 1) st. szer. Nowakowski (58 p. p.), 2) szereg. Dondajewski (58 p. p.), 3) st. szereg. Wembicki (70 p. p.); **d) bieg 100 mtr. w stylu dowolnym:** 1) st. szer Nowakowski (58 p. p.) 57 sek.

Zawody lekkoatletyczne wyniki indywidualne: **a) bieg 100 mtr.:** 1) plut. Goździewicz (25 p. a. p.) czas 12 sek., 2) sierż. Gawrych (56 p. p.), 3) st. sap. Kulczyński (7 p. sap.); **b) bieg 400 mtr.:** 1) por. Kędzierski (58 p. p.) czas 56,6 sek., 2) plut. Goździewicz (25 p. a. p.), 3) plut. Biernacki (57 p. p.); **c) bieg 1,500 mtr.:** 1) chor. Przytuła (29 p. s. k.) czas 4 min. 42 sek., 2) plut. Kędzia (25 p. a. p.), 3) szer. Piaskowski (3 p. lotn.); **d) bieg 5,000 mtr.:** 1) chor. Przytuła (29 p. s. k.) czas 17 min. 49 sek., 2) szer. Nazarko (55 p. p.) o 2 metry, 3) st. szer. Orłowski (3 p. lotn.) o 60 mtr.; **e) skok w dal:** 1) sierż. Gawrych (58 p. p.) — 5,56 mtr., 2) sierż. Grześkowiak (58 p. p.) — 5,53 mtr., 3) chor. Biernaczyk (68 p. p.) — 5,50 mtr.; **f) skok w zwyż:** 1) plut. Sitarz (70 p. p.) — 1.57 mtr., 2) sierż. Grześkowiak (58 p. p.) — 1,57 mtr., 3) plut. Kędzia (25 p. a. p.) — 1,51 mtr. Sierżant Gawrych z 58 p. p., który odpadł, skoczył poza konkursem 1.62 mtr. Jest on bezwzględnie najlepszym skoczkiem korpusu. **g) Rzut granatem:** 1) kapr. Smakulski (56 p. p.) — 70,40 mtr., 2) szer. Weiss .Oddz. Szk. lotn.) — 67,40 mtr., 3) szer. Nowak (57 p. p.) — 65,70 mtr.; **h) rzut dyskiem:** 1) plut. Biernacki (57 p. p.) — 31,80 mtr., 2) plut. Kotecki (58 p. p.) — 30,92 mtr., 3) sierż. Misiurny (60 p. p.) — 29,31 mtr. **Rzut oszczepem:** 1) kapr. Smakulski (56 p. p.) — 51,66 mtr., 2) st. szer. Nowakowski (58 p. p.) — 37,56 mtr., 3) sierż. Gawrych (58 p. p.) — 35.30 mtr. Wynik osiągnięty przez zwycięscę rzutu oszczepem jest najlepszym wyczynem zawodów. Reszta zawodów znacznie słabsza. **i)Pchnięcie kulą:** 1) sierż. Haremza (55 p. p.) — 9,72 mtr., 2) st. sierż. Landwójczak (60 p. p.) — 9,30 mtr., 3) sierż. Misiurny (60 p. p.) — 9,20 mtr.

Zespołowe wyniki: 1) 14 Dyw. Piech. (4 pierwsze, 6 drugich i 3 trzecie miejsca) — 27 pkt., 2) 25 Dyw. Piech. (5 pierwszych, 3 drugie i 3 trzecie miejsca) — 24 pkt., 3) DDyw. Techn. — 5 pkt., 4) 17 Dyw. Piech. — 4 pkt. Walka o pierwszeństwo toczyła się znów pomiędzy 14 a 25 D. P. Pozostałe zespoły nie odegrały poważniejszej roli.

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

LEKKA ATLETYKA.

Prasa zagraniczna podkreśla wysoki poziom lekkoatletycznych zawodów o mistrzostwo Polski, wskazując, iż lekkoatletyka polska stoi już na tym samym poziomie, co i w innych państwach europejskich, i że ma wszelkie dane na polepszenie jeszcze bardziej swych wyników w niedalekiej przyszłości.

Lekko-atletyczne mistrzostwa Niemiec, rozegrane w Stadjonie berlińskim, przyniosły w pierwszym dniu sensacyjną porażkę dotychczasowego mistrza na 100 mtr. Houbena, który odpadł już w przedbiegach. Bieg ten wygrał Korb w czasie 10,6 sek. Trossbach wyrównał rekord światowy w biegu 110 mtr. z płotkami, osiągając fenomenalny czas 14,8 sek. 800 mtr. wygrał Peltzer w 1 m. 55,2 sek. Rzut dyskiem Hänchen 42 mtr. 3 cm. 200 mtr. — Schüller 22 sek. 400 mtr. — Schmidt 49 sek. 1500 mtr. — Peltzer 4 m. 0,2 sek. 400 mtr z płotkami: — Trossbach 55 sek. Sztafeta 4 × 100 mtr. — Berliner S. C. 42,2 sek.

Zawody lekkoatletyczne Holandja — Niemcy Zachodnie rozegrane zostały w Nymwegen w Holandji. Spotkanie to wygrali niemcy, zdobywając 63 pkt. na 49 pkt., uzyskanych przez holendrów. Niespodzianką było zwycięstwo van der Berghe nad mistrzem Schüllerem w biegu 100 mtr.

Na międzynarodowych zawodach w Oslo, udział w których wzięli znani zawodnicy amerykańscy z Illinois A. C. oraz niemieccy, startował również po raz pierwszy Hoff, zdobywając II miejsce w skoku w dal (7 mtr. 26 cm.) za Aastad'em, który wynikiem 7 mtr. 45 cm. ustanowił nowy rekord norweski. Bieg 800 mtr. wygrał niemiecki mistrz Peltzer przed amerykaninem Dodge w doskonałym czasie 2 m. 1 sek. Nowe rekordy norweskie na 1500 mtr. i w rzucie kulą ustanowili Bruunstad i Trandem (4 m. 2,2 sek. i 13 mtr. 57 cm.), zajmując mimo to drugie miejsca za amerykanami Dodge i Schwartze.

Lekkoatleta francuska Cator, nieznany dotąd nikomu, ustanowił na zawodach w Metzu nowy rekord francuski w skoku w dal, osiągając 7,49 mtr.

Trossbach, znany lekkoatleta niemiecki, uzyskał na próbach pobicia rekordu światowego (14,8 sek.) w biegu 110 mtr. z płotkami czasy 14,5 sek. i 14,6 sek. Nie mogą one być jednak uznane ze względu na przewrócenie każdorazowo jednego płotka.

Olmerova, znana lekkoatletka czechosłowacka, pobiła na ostatnich mistrzostwach kobiecych Czechosłowacji rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz, osiągając 53 mtr. 14 cm.

PIŁKA NOŻNA.

Austrjacki Związek Piłki Nożnej postanowił ograniczyć w bieżącym sezonie ilość spotkań reprezentacyjnych do sześciu.

Sezon piłkarski I ligi austrjackiej rozpoczął się turniejem, urządzanym przez Slovan w związku z otwarciem nowego boiska. Udział brały następujące kluby: Sparta (Praga), Amatorzy, Vienna i Slovan. W pierwszym dniu wygrywają Amatorzy ze Slovanem dość lekko 4:1, Vienna zaś, mimo prowadzenia w II połowie 3:2, ulega Sparcie w stosunku 6:3. Najlepszym na boisku był znany w Warszawie Schaffer (obecnie gra w Sparcie). W drugim dniu Vienna, po b. słabej grze, ulega Slovanowi 2:4, a Amatorzy uzyskują ze Spartą wynik bezbramkowy, wygrywając przy lepszym stosunku bramek, turniej. Na zawodach tych było 20.000 widzów.

Poza turniejem rozegrano następujące spotkania: F. T. C. (Budapeszt) — Sportklub 3:1, Wacker — Simmering 3:1, Hertha — Simmering 1:1, Wacker — W. A. C. 4:3, F. A. C. — Sporklub 2:2.

Admira rozegrała 2 spotkania w Białogrodzie z Belgradskim Sportskim Klubem; pierwsze wygrała bez wielkiego trudu 3:2, natomiast w drugim dniu, miejscowym udało się pokonać zbyt pewnych siebie gości w stosunku 5:0.

Slavia (Praga) przegrała z kombinowaną drużyną reprezentacyjną Turcji 3:5. Po dotychczasowych sukcesach Slavii w Turcji trudno się było spodziewać takiego wyniku.

ROZWÓJ LOTNICTWA W HOLANDJI.



W dniu 16 Czerwca r. b. inżynier holenderski Grasé ustanowił cztery nowe rekordy szybkości dla płatowców na przestrzeni 100 i 200 klm. obwodu zamkniętego z obciążeniem użytecznem 250 i 500 kg., skontrolowanym przez Komisję Sportową Holenderskiego Aeroklubu Królewskiego.

Grasé osiągnął mianowicie w podanych wyżej warunkach na jednomiejscowym dwupłatowcu myśliwskim systemu Fokker-Napier typu D.XIII, zbudowanym przez firmę holenderską N. V. Nederlandsche Vliegtuigenfabrik, a zaopatrzonym w silnik Napier „Lion" o sprawności 450 K. M., szybkości następujące:

na 100 klm. 266,6 klm. na godzinę i
„ 200 „ 265 „ „ „

W ten sposób Grasé pobił odnośne rekordy światowe, których dotychczasowymi posiadaczami byli Francuzi, a mianowicie:

Deret na jednopłacie Devoitine, osiągając szybkości, odpowiednio, 231 i 226 klm. na godzinę na przestrzeni 100 i 200 klm. po obwodzie zamkniętym z obciążeniem użytecznym 250 kg. i Descamps na jednopłacie de Monge (konstrukcji Koolhoven'a), przebywając, odpowiednio, przestrzeń 100 i 200 klm. obwodu zamkniętego z szybkością 221 i 217 klm. na godzinę przy obciążeniu użytecznem, wynoszącem 500 kg.

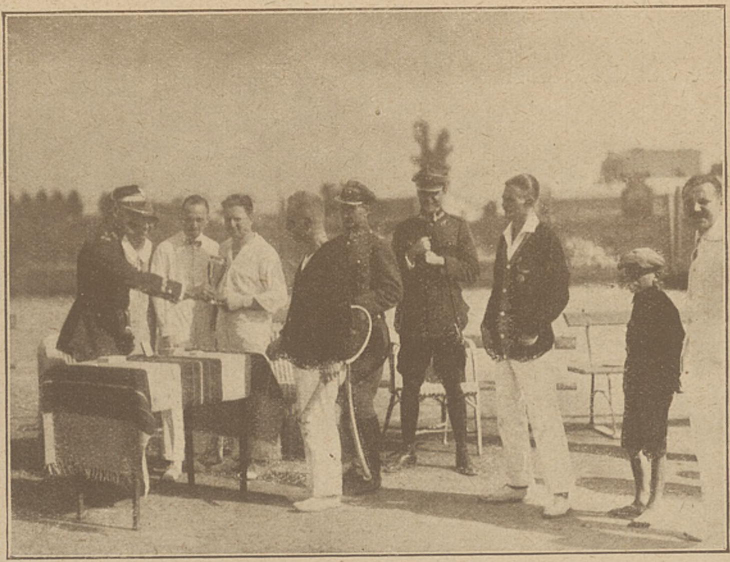


Nadmienić przytem wypada, że aparat tego samego typu, na którym pan Grasé ustanowił swe rekordy, był wystawiony na ostatnim Salonie Lotniczym w Paryżu, budząc już wówczas duże zainteresowanie wśród specjalistów, oraz że jest to pierwszy aparat holenderski, pilotowany przez holendra, który zdobywa rekord światowy w swym kraju.

Turniej tennisowy o mistrzostwo korpusu oficerskiego W. P.

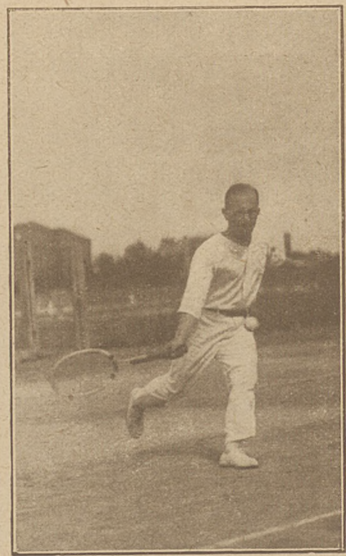


Zwycięsca por. Przybylski (Poznań).



Fot Jon Ryś

Gen. Zagórski wręcza mistrzowi armji puhar przechodni.



Kpt. Gayda (Katowice) II miejsce.

Wyniki zagraniczne z ostatniego tygodnia. M. T. K. wygrał w Budapeszcie z wiedeńskim Rapidem 3:1. Rozgrywka o puhar węgierski U. T. E. — F. T. C. zakończyło się zwycięstwem pierwszych 3:1. We Włoszech zdobywa mistrzostwo, już definitywnie, F. C. Bologna, bijąc w Rzymie F. C. Alba 2:0. Międzypaństwowe spotkanie Szwecja—Norwegja, rozegrane w Oslo, wygrali pierwsi w stosunku 7:3. W mistrzostwach Czechosłowacji wygrała sparta z C. A. F. K. 2:0, Victoria Žižkov—Vrsovice 2:1. Rozgrywki o puhar Wiednia: Amatorzy — Wacker 6:2, Vienna — Hertha 4:3, Simmering — Sportklub 3:2, Rudolfshügel — Slovan 4:2, W. A. C. — F. A. C. 1:0.

TENNIS.

W londyńskim kinie Tivoli demonstrowany jest obecnie film tennisowy z udziałem sławnej Suzanne Lenglen, pokazujący grę mistrzyni świata. Jest to bardzo dobry sposób propagandy tego pięknego sportu.

Rozgrywki o puhar Davisa w grupie amerykańskiej. W pierwszym dniu spotkania Australja — Japonja prowadzi pierwsza 2:0. Patterson wygrał z Shimizu 6:1, 6:4, 6:2, Andersen z Harada 6:4, 3:6, 6:1. Finał między grupami rozegrany zostanie najprawdopodobniej między Australją i Francją.

W spotkaniu o puhar Davisa między Australją a Kanadą australijczycy uzyskali łatwe zwycięstwo. Anderson (Austr.) bez trudu bije Crockera (Kan.) 6:1, 6:3, 6:2. Peterson zaś po gorącej walce zwycięża Wright'a 3:6, 2:6, 6:3, 6:1, 6:3. W grze podwójnej zwycięża para Patterson — Hafges (A.) bijąc parę Crocker — Wright (K.) w stosunku 6:0, 6:2, 6:4.

Spotkania półfinałowe w rozgrywkach o puhar Davisa zakończyły się zwycięstwami Japonji i Australji. Finał grupy amerykańskiej rozegrany zostanie przez powyższe państwa w Nowym Yorku, a drużyna zwycięska spotka się tamże z drużyną francuską.

Reprezentacja Stanów Zjednoczonych na rozgrywkach o puhar Davisa składać się będzie z następujących graczy: Tilden, Richards, Johnston i Williams.

W spotkaniu tennisowym Wschód — Zachód St. Zjed. wygrał Johnston z Richards'em w pięciu setach: 6:3, 6:4, 3:6, 6:8, 9:7.

Interesujący mecz tennisowy odbędzie się w Pradze 13-go września między Kozeluhem, zwycięscą turnieju dla zawodowców w Deauville, a trenerem berlińskiego klubu tennisowego, polakiem Najuchem, który na tymże turnieju zajął trzecie miejsce. Najuch odbywa obecnie zwycięskie tournée po Anglji, bijąc najlepszych jej graczy. Pobił on mianowicie znanego w Warszawie Weathley'a 6:4, 3:6, 6:4, 6:1, Read'a 8:6, 6:4, 6:1, i pułk. Mayes'a 7:5, 6:4, 6:1.

Miss Wills, znana tennisistka amerykańska, pokonała w Nowym Yorku swe przeciwniczki: angielki Fry 6:1, 6:3; Mc. Kane 6:1, 1:6, 9:7 oraz amerykankę Mallory 6:3, 6:3, 6:2.

Berlińczyk Froitzheim zdobył tytuł mistrza Niemiec w grze pojedyńczej panów, bijąc w finale węgra Kehrlinga 6:2, 6:4, 4:6, 6:1.

KOLARSTWO.

Kolarskie mistrzostwo świata za prowadzeniem motorów na dystansie 100 km., rozegrane w Amsterdamie, wygrał francuz Grassin w czasie 1 g. 20 m. 45 s.

Mistrzostwa świata, rozegrane w Amsterdamie, zakończyły się w biegu szybkości w klasie amatorów pewnem zwycięstwem holendrów, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Mistrzem został Meyer. W klasie zawodowców w tej samej konkurencji wygrał szwajcar Kaufmann. Dotychczasowy mistrz, holender Moeskops, zajął dopiero czwarte miejsce po francuzach Schilles i Michard.

Interesujące zawody kolarskie odbyły się w Chemnitz (Kamienica). Zmagali się tu trzej „mocarze stalowego rumaka" belgijczyk Linart, szwajcar Suter oraz niemiec Sawall. Mianowicie w biegu godzinnym zwyciężył po zaciętej walce Sawall, przejeżdżając w 57 minut 69 kilometrów, mając za sobą belgijczyka o 40 metrów, zaś Sutera o 59 metrów. Bieg skrócono o 3 minuty z powodu zapadających ciemności.

Bieg dookoła Wenecji na przestrzeni 300 km. zakończył się zwycięstwem znanego kolarza włoskiego, Girardengo, w czasie 13 g. 11 m. 36 sek. Ogólny faworyt, zwycięsca tegorocznego biegu dookoła Włoch, Binda, zajął miejsce trzecie.

Kolarskie mistrzostwo szybkości St. Zjednoczonych, rozgrywane w 18 konkurencjach, wygrał Fred Spencer przed bratem swym, Willi.

PŁYWANIE.

Miss Lackle pobiła w Nowym Yorku rekord światowy w pływaniu 100 y. st. dowolny, należący do miss Wehselau, osiągając czas 1 m. 2,2 sek.

Międzypaństwowe zawody pływackie Czechosłowacja — Austrja, rozegrane w Pradze, zakończyły się niewielkiem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 54:51 pkt.

Zawody w water polo Bruksela — Praga i Belgja — Czechosłowacja rozegrane zostały w Pradze i zakończyły się zwycięstwami gości 3:2 i 5:2.

Mistrzostwo Szwecji w piłce wodnej zdobyła w roku bieżącym drużyna C. S. Neptun, osiągając w finale z dotychczasowym mistrzem, Kappsimnings Klub, 4:4 i 5:1. Godnym zaznaczenia jest fakt, że ten ostatni dzierżył tytuł mistrza przez 19 lat z rzędu co jest swojego rodzaju rekordem.

Spotkanie Węgry — Belgja w piłce wodnej, rozegrane w Budapeszcie, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 7:2.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.